Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

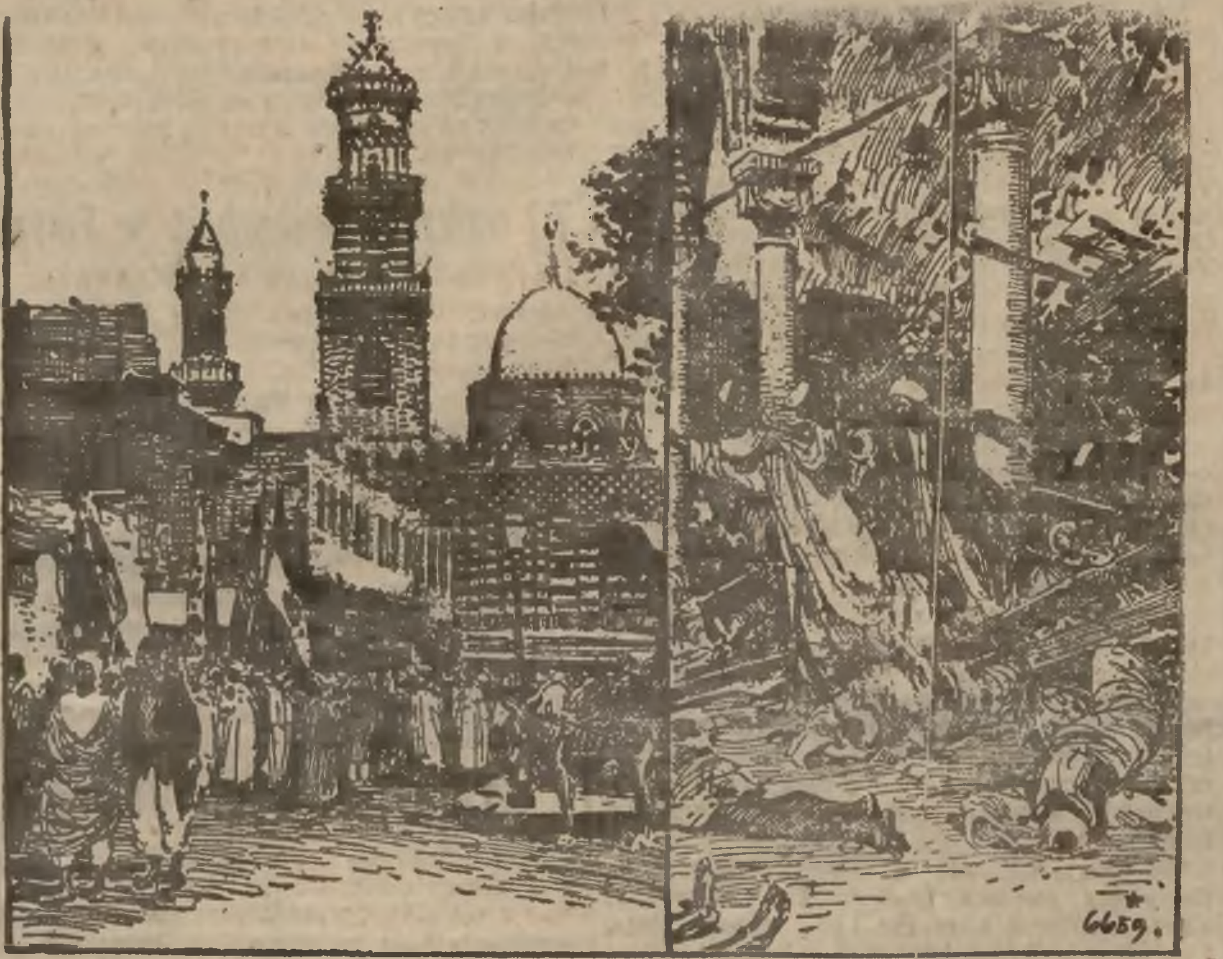
40M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 203. — Rok V. Kraków, piątek 28 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Zawalenie się moszei w Kairo.



Stolica Egiptu była niedawno widownią strasznej katastrofy. Jedna z 523 moszei, w których modlą się wyznawcy Proroka, zawaliła się podczas nabożeństwa, grzebiąc pod gruzami kilkadziesiąt osób, z których 14 zginęło, reszta zaś doznała cięższych i lżejszych kontuzyj. Była to stara rudera, grożąca oddawna zawaleniem, lecz oryentalne lenistwo „wiernych" nie troszczyło się o nią, dopóki nie nastąpiła katastrofa.

18 głosów posłów niemieckich i żydowskich dało wotum ufności Naczelnikowi Państwa.

Absolutna większość posłów polskich jest przeciwko Naczelnikowi Państwa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa. Wniosek o udzielenie votum nieufności przeciw Naczelnikowi Państwa uzyskał 187 głosów stronnictw umiarkowanych. Przeciw padło głosów 205 ze stronnictw lewicowych, połączonych z Klubem Pracy Konstytucyjnej.

Charakterystycznym był rozkład głosow, **które** padły za udzieleniem panu Naczelnikowi Państwa votum zaufania. Oto na owych 205 głosów złożyło się 187 głosów posłów narodowości polskiej (a więc doklad nie tyle, ile ich padło przeciw Naczelnikowi Państwa) **i 18 głosów obcych, które właśnie uchwaliły votum zaufania**. Na owych 18 głosów złożyły się **głosy posłów z klubów żydowskiego i głosy posłów niemieckich.**

Jeżeli dodamy do tego, że przy głosowaniu oddano dwie kartki białe, że ponadto poseł Korfanty oraz marszałek Trąmpczyński wstrzymali się od głosowania ze zrozumiałych powodów,

okaże się, że absolutna większość (187 z 2) polskich posłów nie ma zaufania do pana Naczelnika Państwa.

*

Wczorajsze posiedzenie wzbudziło w całem mieście ogromne zainteresowanie. **Bojówki socyalistyczne zaczęły się przygotowywać do zamachu na najwybitniejszych posłów ze stronnictw narodowych w razie uchwalenia votum nieufności dla Naczelnika Państwa.**

Policya państwowa, otrzymawszy o tem informacye, zawiadomiła o tem zainteresowanych, a przedewszystkiem **posła Korfantego.**

W związku z tem dyrektor kancelaryi sejmowej wydał już rano polecenie niewpuszczania nikogo z obcych do gmachu seimowego aż do rozpoczęcia posiedzenia. **Policya otoczyła kordonem gmach sejmowy** i ściśle kontrolowała legitymacye poselskie, dziennikarskie, jako też karty wejść, uprawniające do przysłuchiwania się obradom.

O godzinie 5 po południu rozpoczęły się obrady. Na wniosek posła **Federowicza** zmieniono porządek dzienny, a mianowicie uchwalono naprzód nagłość wniosku Klubu pracy konstytucyjnej w sprawie samorządu dla województw o ludności mięszanej.

Następnie przystąpiono natychmiast do głosowania nad **votum nieufności dla Naczelnika Państwa.**

Na trybunie, **wśród wielkiej wrzawy lewicy**, ukazał się poseł **Głąbiński** aby uzasadnić nagłość wniosku. Na lewicy rozległy się okrzyki: Niech żyje Piłsudski! Ksiądz **Okoń** począł miotać obelgi przeciw posłowi Głąbińskiemu. Marszałek wezwał posła **Okonia** do porządku.

Poseł Głąbiński nareszcie doszedł do słowa i uzasadniał w sposób krótki i jasny konieczność stwierdzenia przez Sejm lekceważenia praw konstytucyjnych przez Naczelnika Państwa.

Silne wrażenie wywarły szczególnie następujące słowa:

Uchwaliliśmy, że jesteśmy Rzecząpospolitą, a obowiązkiem każdego jest szanować prawa. Naczelnik Państwa jest pierwszym obywatelem i obowiązkiem jego jest być wzorem dla innych. Ponieważ Naczelnik Państwa nie uznaje uchwał sejmowych, nie można mieć doń zaufania.

Rozległy się **huczne oklaski na ławach posłów narodowych.**

Następnie poseł **Witos** złożył oświadczenie w imieniu bloku lewicowego **przeciwko** wnioskowi.

Za nagłością wniosku oświadczyła się cała Izba, wobec czego przystąpiono do rozpraw merytorycznych.

Głos zabrał poseł **Dubanowicz**, którego jednak wskutek wrzawy na lewicy, zupełnie nie można było słyszeć. Ponieważ nawet biuro stenograficzne nie słyszało słów mowcy, jeden z członków tego biura zbliżył się do trybuny i stenografował słowa, dyktowane mu przez p. Dubanowicza, mimo gwałtownego protestu ze strony lewicy.

Tymczasem na lewicy wszczęto na nowo piekielną wrzawę, mającą tym razem efekt przeciwny.

A mianowicie: jakiś prowokator, znajdujący się na galeryi dla publiczności rzucił zawinięte w pudełku **zgniłe jaja** na posłów **Okonia i Wójcika.**

Oburzeni tem posłowie lewicy zwrócili się do trybuny marszałka, wołając: my wiemy, kogo nam tu wpuszczono!

I istotnie posłowie lewicowi, a szczególnie z P. P. S., prawdopodobnie wiedzieli dobrze, kto popełnił tę prowokacyę, mającą na celu wywołanie burd i ewentualnych zamachów na posłów narodowych.

Poseł Dubanowicz mimo wrzawy dyktował przemówienie w dalszym ciągu stenografowi. Poirytowany tem poseł **Putek**, podbiegł do trybuny i wyrwał stenografowi ołówek.

Marszałek zmuszony był wobec tego przerwać posiedzenie na 10 minut i zarządzić **opróżnienie części galeryi dla publiczności.**

Podczas przerwy posłowie lewicowi odbywali przy pomocy policyi rzekome poszukiwania za prowokatorem na galeryi. Naturalnie nie znaleziono go.

Publiczność wbrew protestom została w znacznej części usunięta przemocą z galeryi.

Następnie poseł Dubanowicz dokończył swej mowy, mimo ustawicznych protestów i obelg, jakie rzucano na niego.

W tym momencie tenże sam uliczny prowokator rzucił na salę poselską małe pigułki ze siarkowodorem.

Rozpoczęła się na nowo przerwa, podczas której posłowie lewicowi rzucali obelgi na prawicę za rzekome wszczynanie zamachów, będących początkiem rewolucyi.

Poseł Dubanowicz zakończył wśród oklasków na prawicy.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł Poniatowski (Wyzwolenie), który sławił Naczelnika Państwa jako tego, który stał się dla istnienia Polski „czynnikiem najbardziej stałym, dającym największą rękojmię formalnego rozwoju form państwowych i legalnego ścierania się prądów społecznych i politycznych". Oczywiście wywołało to olbrzymi wybuch wesołości wśród posłów.

Po przemówieniu posła Thona (klub żydowski) dyskusya została zamknięta.

Przystąpiono do imiennego głosowania **nad wnioskiem** o votum nieufności. Głosowanie trwało prawie godzinę. Frekwentacya **posłów była** znaczna. Był na sali obecny poseł **Korfanty,** zjawił się również sędziwy poseł **ks. Kurzawski**, który przybył mimo ciężkiej choroby, która go nawiedziła w ostatnich tygodniach.

Lewica była zmobilizowaną prawie w komplecie. Pomimo to wniosek odrzucono zaledwie 18 głosami większości, to znaczy 205 głosami przeciw 187. Cztery kartki były oddane zupełnie białe, albowiem wstrzymali się od głosowania przez kurtuazyę polityczną poseł Korfanty, marszałek Trąmpczyński oraz **dwóch innych posłów z Klubu Pracy Konstytucyjnej.** Podkreślić należy, że wniosek przepadł tylko głosami posłów niemieckich i żydowskich, których na sali było 22, a którzy wszyscy absolutnie głosowali przeciw votum nieufności dla Naczelnika Państwa.

Wynik głosowania nie wzbudził wielkiego entuzyazmu na lewicy, ponieważ rozumiała ona dobrze, że jest to zwycięstwo, z którego się chwalić przed światem i społeczeństwem będzie bardzo trudno.

Niemniej przeto dla demonstracyi zaczęli posłowie lewicowi śpiewać „O cześć wam panowie magnaci", oraz wznosić okrzyki: Niech żyje Piłsudski! W ten sposób uniemożliwiono posiedzenie przez kilkanaście minut.

Marszałek przerwał znowu obrady.

W tym momencie rozegrała się w Sejmie charakterystyczna scenka.

Natychmiast po głosowaniu podszedł do ławki, na której zasiadło prezydyum Piastowców, poseł **Gruenbaum** i wszczął głośną rozmowę z posłami **Witosem i Putkiem** zapytując, co dostaną żydzi w zamian za poparcie udzielone lewicy. Poseł Gruenbaum zażądał przedewszystkiem między innymi rozdziału mandatów list państwowych w sposób wygodny dla klubu żydowskiego, a mianowicie rozdziału w stosunku do resztek głosów.

Poseł Witos odparł, że rzecz ta jest przesądzona, ponieważ głosowanie nad odnośnym artykułem w 3-ciem czytaniu odbyło się już wczoraj.

Wobec ego poseł Gruenbaum **podniesionym głosem zażądał w zamian od Piastowców odroczenia głosowania nad ordynacyą.** Dziwnym zbiegiem okoliczności **istotnie taki wniosek wpłynął** później do marszałka, który też poparła cała lewica z Piastowcami.

Wskutek tego posiedzenie zostało zamknięte kwestyą głosowania nad ordynacyą i jej odroczeniem, co spotkało się z licznymi okrzykami ze strony posłów narodowych, z których na wyróżnienie zasługuje okrzyk księdza Dziennickiego (grupa Skulskiego) jako najbardziej lapidarnie charakteryzujący stan, który się rozgrywał. — Ks. Dziennicki zawołał: **odroczenie to procent dla Gruenbauma.**

Warszawa. (tel. wł.) **Za wotum nieufności dla Naczelnika państwa głosował Zw. Lud. Narod., Chadecya, Narod. Chrz. Str. Lud., Narod. Zjedn. Lud. (Skulski) i Klub katol. lud.,** jednakże bez prezesa posła Matakiewicza, który głosował razem z lewicą.

N. Państwa mimo wszystko ustąpi?

Warszawa. (Tel. wł.) Według zapewnień z Klubu Pracy Konstyt. oraz otoczenia Nacz. Państwa, **Piłsudski zdecydował się rzekomo bez względu na wynik głosowania podać się do dymisyi. Decyzya ta została podobno powziętą już przed dwoma dniami.**

Naczelnik Państwa — według tego samego źródła — rozpoczął już rzekomo przygotowania do przekazania swej władzy i dokumentów, które są w jego posiadaniu.

W kołach sejmowych traktują tę wiadomość rozmaicie. Kluby centrowo-lewicowe uważają ją za bardzo prawdopodobną, natomiast kluby prawicowe odnoszą się do niej z uzasadnionym **sceptycyzmem.**

P. Federowicz pozostaje nadal prezesem K.P.K.

Warszawa. (Tel. wł.). Zarząd KPK oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy, że wiadomość zamieszczona we wczorajszym „Kuryerze Porannym" o rzekomem złożeniu przez Klub Pracy Konstyt. p. Federowicza z urzędu prezesa Klubu jest absolutnie nie prawdziwą i wyssaną z palca. Prezes Federowicz cieszy się najzupełniejszem zaufaniem klubu.

Podminowana Europa.

Stan obecny: walki w Niemczech, wojna faszystów we Włoszech, bankructwo Austryi, wrzenie na Węgrzech, rewolucya w Irlandyi.

Wiedeń. (AW) Korespondent Ajencyi wschodniej donosi: Prasa zagraniczna mniej jak sadziliśmy zajmuje się przykrem przesileniem w Polsce, mając do omówienia bardziej senzacyjne sprawy, których widownia jest cała Europa. — **Konflikt między Bawarya a Niemcami** sięga głęboko i zatacza szerokie kręgi, które mogą skruszyć fundament jedności państwa. Nacyonalistyczny **bolszewizm w Bawaryi przerzuca się także na Górny Śląsk,** gdzie jak pisze „Prager Tagblatt", buduje silną twierdzę na Kresach wschodnich. Białemu bolszewizmowi sekunduje czerwony, o czem świadczą **komunistyczne rozruchy** w prowincyi hanowerskiej i zapowiedzi generalnych strajków. **W Austryi** bezład, nędza, rozczłonkowanie separatystycznych dążności Tyrolu, a u większości jedyna nadzieja zespołu z Niemcami.

We Włoszech **„dziatwa Mossoliniego"** zorganizowana wojskowo, liczy jak twierdzą 200.000, a inni **700.000 do 900.00 ludzi.** Organizacya ta posiada jak donoszą wiedeńskie pisma oddziały artyleryi, lotnictwa, oraz oddziały miotaczy min, oczekując dalszego biegu wypadków. Z drugiej zaś strony przygotowuje się generalny strajk; walka dwu obozów, groza wojny domowej. Co chwila alarmują opinię publiczną **wypadki irlandzkie.** — Hejjas na Węgrzech, białogwardziści i legitymiści słowem **jeden olbrzymi kocioł europejski, dymiący niepokojem i niepewnością co jutro przyniesie.**

W takich warunkach w Hadze w komisyach bankierskich obraduje się o odbudowie Europy, kapitalista amerykański ma na tak niepewną hipotekę, jaką przedstawia obecnie Europa, lokować swe oszczędności. Zachęcić do sanacyi stosunków Europy starają się ostrzegawcze głosy prasy amerykańskiej, zalecając śmiercionośne dla niektórych państw odwlekanie pomocy. **I w Ameryce także mnożą się strajki,** o czem świadczy wymownie olbrzymi strajk kolejowy. Wiatry europejskie i tam pędzą chmury niepewności. Słowem naogół niewesoła rysuje się sytuacya.

Cudzoziemcy uciekają z Bawaryi!

Berlin. (AW) Według doniesień „Vorwärts'u" rozpoczęła się obecnie **masowa ucieczka cudzoziemców z Bawaryi.** Wszystkie pociągi dążące w kierunku północnym są przepełnione, także liczne zamówienia mieszkań w bawarskich miejscowościach kuracyjnych cofnięto z obawy, że przyjdzie w Bawaryi do wewnętrznych wstrząśnień. Rada miejska w Monachium uchwaliła wniosek nagłości, potępiający zamiary separatystyczne rządu bawarskiego, **które zagrażają jedności państwa** niemieckiego.

70 wulkanów wybuchnie w Europie!

NOWA SENSACYA AMERYKAŃSKA.

Paryż. (WBK. Havas). „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, że geolog we Filadelfii Milton Nobles przepowiada, iż **w przeciągu miesiąca wybuchnie w okolicy Budapesztu 70 wulkanów,** co pociągnie za sobą **wielkie trzęsienie ziemi** w Europie południowej Afryce północnej i w Azyi.

Bonomi nie utworzył gabinetu.

Rzym. (AW). **Próby Bonomiego, utworzenia gabinetu upadły,** ponieważ jedna z czterech grup demokratycznych, na których opierała się **większość nowego gabinetu, mianowicie socyal-demokraci odmówili w ostatniej chwili poparcia Bonomiemu.**

Złodziej w śmietniku.

Przechodzącemu przez Rynek Starego Miasta w Warszawie Marcinowi Ochmanowskiemu wyrwał z rąk jakiś opryszek parę spodni. Poszkodowany rzucił się za opryszkiem, który widząc że nie ujdzie pogoni, wpadł do bramy domu. Zamknięto bramę i zarządzono poszukiwania od piwnic aż do strychów i na dachach, lecz bez skutku: **złodziej zniknął, jak kamfora.** Nareszcie po długich poszukiwaniach jeden z przebiegłych lokatorów zajrzał do skrzyni ze śmieciami, gdzie znalazł ukrytego wraz ze zrabowaną parą spodni opryszka, Henryka Stefaniaka, którego ujęto i odprowadzono na policyę.

Sabotaż ukraiński.

Lwów (tel. wł.). W nocy z 19 na 20 lipca podcięto słupy telegraficzne na gościńcu Kołomyja—Stanisławów, a następnie poprzecinano druty.

Ukraińcy walczą znowu z Rumunami!

Lwów (tel. wł.). W Czerniowcach odbył się wiec urzędników z pochodzenia Ukraińców, który uchwalił energiczny protest przeciw ostatniemu rozporządzeniu władz rumuńskich, które wprowadza do sądu i innych urzędów rumuński język z wykluczeniem ukraińskiego i poleca wszystkim urzędnikom państwowym nauczenie się w przeciągu pół roku języka rumuńskiego, grożąc im w przeciwnym razie wydaleniem ze służby.

Lwów (tel. wł.). „Hromadzki Wistnyk" donosi na podstawie korespondencyi, otrzymanej z Czerniowiec, że dzięki szykanom władz rumuńskich życie polityczne na Bukowinie zamarło niemal zupełnie. Rumuni zamknęli ukraińską szkołę, we wszystkich urzędach wprowadzono język rumuński, również cerkiew prawosławna na Bukowinie została w zupełności zrumunizowana, cerkiew zaś grecko-katolicka, administratorem której jest ks. proboszcz Ziemka, rząd rumuński zamierza oddać pod władzę grecko katolickiego biskupa w Aradzie, który jest Rumunem.

Rozbrajanie Górnego Śląska.

Co mówi o tem wojewoda Rymer?

Katowice, w lipcu.

Wojewoda Rymer udzielił współpracownikowi naszemu szeregu informacyi, związanych z najaktualniejszą w tej chwili na Górnym Śląsku sprawą powszechnego rozbrojenia.

Zarządzenia władz polskich były podyktowane względami natury **wewnętrznej i politycznej.**

W pierwszym rzędzie chodziło o **zupełne spacyfikowanie** polskiej części Górnego Śląska przez **usunięcie elementów napływowych, a zwłaszcza komunistycznych**, które wykorzystując dobrą wiarę Górnoślązaków, rozmyślnie popychać mogły ludność do kroków nieodpowiedzialnych, tem przykrzejszych, że ludność górnośląska jest rzeczywiście umęczona gwałtownemi przejściami ostatnich czasów. Poza tem rozbroić należało **bojówki** wszelakiego typu, ażeby raz wreszcie wprowadzić w kraju ład i porządek zupełny, a **nie stwarzać precedensów dla bojówek partyjnych.**

Zarządzenia dyktowane były także względami **natury politycznej**, chodziło bowiem o pokazanie Europie, że Polska jest krajem **ładu i porządku**, że tępi zbrodnie i nadużycia.

Podniosły się wprawdzie głosy krytyki, jakoby rozbrojenie powinno było nie wcześniej nastąpić, aż rząd niemiecki spacyfikuje część górnośląską, pozostałą pod jego rządami, ale zarzuty te nie mają racyi. Z tego, że u obcych szerzy się rozbój, nie wynika, ażebyśmy u siebie mieli go milcząco tolerować. Polska jest zbyt potężna, ażeby nie mogła ze skutkiem interweniować w inny sposób i bronić ludność polską z tamtej strony granicy i napewno nie omieszka tego uczynić. Pacyfikacya polskiej części Górnego Śląska może być w takim wypadku najsilniejszym argumentem.

Rozbrajanie odbywa się w porządku, zdaje się jednak, że termin jego ostateczny będzie musiał być jeszcze przedłużony.

Środkowa Azya w płomieniach.

„Święta wojna" przeciw sowietom. — Enwer basza wodzem w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie. — Afganistan wypowiedział wojnę bolszewikom.

Wojna w Azyi nie ustaje.

W Azyi Mniejszej trwa w dalszym ciągu stan wojenny między republiką Angorską a Grecyą, która podobno gotuje się do nowej ofenzywy, pragnąc powetować dotychczasowe swoje porażki. W Azyi Środkowej t. j. w **Chiwie, Bucharze i Turkiestanie** ogłoszona została „święta wojna" przeciw sowietom — a na czele powstańców mahometańskich stanął, o dziwo, niedawny sojusznik moskiewski, persona grata u Lenina, przywódca młodoturecki, który Turcyę, ku jej nieszczęściu, pchnął w objęcia Niemców, Enwer basza!

Wreszcie na Kaukazie w okręgu **Batumskim** wybuchł bunt zorganizowanej przez bolszewików czerwonej armii.

O ile kaukaska zawierucha nie zdaje się mieć wiekszego znaczenia, to powstanie w Chiwie, Buchrze i Turkiestanie może wywołać poważne następstwa i sprawia bolszewikom wiele kłopotu. W związku z powstaniem emir Afganistanu zażądał od sowietów oddania mu Merwu i części Turkiestanu rosyjskiego, a doznawszy odmowy, wypowiedział wojnę bolszewikom. W całej Azyi Środkowej wrze tedy, jak w kotle, a wśród wojsk bolszewickich panuje podobno wielka dezorganizacya. Wiadomości przesyłane z Moskwy, jakoby Enwer basza w walce z wojskami bolszewickiemi poniósł klęskę, trzeba traktować bardzo krytycznie. Nigdzie nie łżą bezczelniej, jak w Moskwie.

Bolszewizm, twór azyatycki, znalazł od roku 1918 grunt podatny wśród wynędzniałych mas ludności azyatyckiej. Zręcznie wyzyskując lokalne waśnie, szczując jedne szczepy przeciw drugim, bolszewicy ugruntowali swą władzę w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie. Ale nie na długo. Rządy bolszewickie, okrutne i drapieżne, rychło dały się ludności we znaki. W jednem z pism rosyjskich, wydawanem przez kadetów w Berlinie, znajdujemy następujący obraz sytuacyi w Azyi Środkowe:

„W obwodzie **Fergańskim** wybuchło dość już dawno powstanie przeciwbolszewickie, wywołane prześladowaniem mułłów i beków. Sarci połączyli się w silne oddziały. Na czele oddziałów tych stanął wódz Sartów, szeik Mahomet, który opanował cały kraj od Margelanu do Pamiru. W posiadaniu bolszewików pozostały tylko miasta: Taszkient, Samarkand, Kokand, Margelan (Skobelew) oraz linia kolejowa: Taszkient—Krasnowodsk.

W lutym r. b. wybuchło powstanie we wschodniej części Buchary, gdzie zwolennicy zdetronizowanego emira zdecydowali się połączyć z Sartami i przywrócić władzę swego suwerena.

Wysłany przez bolszewików do Taszkientu jako **pośrednik Enwer basza, zbadawszy na miejscu sytuacyę, zamiast paktować z Sartami, przeszedł na stronę powstańców** i stanął otwarcie na **ich czele.**

W ciągu dwóch miesięcy Enwer basza czynił przygotowania do energicznej akcyi i w pierwszych dniach maja rozpoczął ofenzywę w dwóch kierunkach: od Margielanu na Kokand i od strony Buchary na Kierki

Powstańcom w Bucharze udało się łatwo usunąć bolszewików z całego rejonu do Termenu i Kierki. W Turkiestanie przy pomocy oficerów rosyjskich opanowano Samarkand i Taszkient".

Trzeba wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków, tem poważniejszych, że, jak wspomnieliśmy, **Afganistan wypowiedział także wojnę sowietom.** Z Afganistanu, względnie z Indyj, otrzymują powstańcy broń i amunicyę.

Powstanie irlandzkie dogorywa.

Leafield, (PAT. Poalradio). Wobec **zdobycia Limerick i Waterford** przez oddziały irlandzkich wojsk rządowych, obecnie miasto Corck będzie następnym i jak się zdaje już ostatnim punktem oporu sił powstańczych. W dniu wczorajszym po drobnych utarczkach zdobyto również miejscowość Castlereagh, przyczem **oddziały powstańcze zostały otoczone**. Wzięto znaczną liczbę jeńców, a resztki powstańców wycofały się w kierunku zachodnim. W walkach tych wzięto do niewoli wielu wybitnych przywódców republikańskich.

Leafield, (PAT. Polradio). Cały siedemdziesięciomilowy odcinek między Limerick a Waterford poprzez Tiperary a Clommel znajduje się obecnie w rękach irlandzkich **wojsk regularnych, które posuwają się wciąż naprzód**, nie napotykając na poważny opór ze strony oddziałów republikańskich. „Manchester Guardian" przypuszcza, że powstańcy będą usiłowali stawić opór dopiero wtedy, gdy dojdą do Mallow w odległości 20 km. na północ od Corku. W całej południowej Irlandyi **rozdrażnienie w stosunku do oddziałów powstańczych** wciąż wzrasta.

PIOTR LADOUE. 5

Cud przy ulicy św. Ludwika.

Z francuskiego tłomaczyła Zofia Lewakowska.

Stary zbieracz antyków nie miał już teraz chwili wątpliwości. Nie przyszło mu nawet na myśl, aby pójść nad brzeg Sekwany lub do Morgi, by własnemi oczyma zobaczyć tych dwoje topielców... Nie przeleciało mu nawet przez mózg przypuszczenie, że może tylko dzięki osobliwemu zbiegowi okoliczności wydobyto właśnie dziś rano z Sekwany, w odległości kilkunastu zaledwie kroków od jego mieszkania, tę parę kochanków, ukostyumowaną dziwacznie, podobną akuratnie do tych dwojga młodych, którzy ubiegłej nocy w tajemniczy sposób zniknęli z jego dwu obrazów...

Zbyteczną już rzeczą zdawało mu się czynić dalsze badania, zbierać uzupełniające informacye... Doktór Fulbert miał najgłębsze przekonanie, miał zupełną **pewność**, iż desperatami, wyciągniętymi dziś rano z Sekwany byli:: Piotr Bruyn i córka dumnego bogacza malarza van Zwooga.

Wiedział o tem, wiedział niezbicie, znał tajemnicę, która dla **wszystkich** innych była niedościgniona...

Nieszczęśliwi kochankowie, którym za życia nie dano się połączyć węzłem małżeńskim, którzy padli ofiarą uporu ambitnego ojca, teraz po upływie paru stuleci znaleźli się nagle naprzeciw siebie... Dzięki sile ich gorącego uczucia, któremu ongiś zadano gwałt, dokonała się teraz ich reinkarnacya. Przybrali z powrotem rzeczywiste cielesne kształty, lecz zdali sobie równocześnie sprawę, że wszelkie nowe życie jest im zabronione, że nie masz dla nich szczęścia, że w dalszym ciągu złowrogie fatum cięży nad ich głowami... Więc ten, który ongiś w desperackim odruchu rzucił się w nurty Mozy, ponowił obecnie swój dawny gest, prowadząc tym razem za sobą wyśnioną a niedosięgłą małżonkę, z nią razem szukając w rzece zapomnienia niezisczonych snów o ziemskim raju...

„I pocóż, myślał doktor Fulbert — prowadzić dalsze badania, po co gmatwać tylko śledztwo, po co szukać jakiegoś innego wyjaśnienia dla tego tak pozornie zagadkowego, a tak w gruncie rzeczy prostego zjawiska?... Byłoby to rzeczą wprost śmieszną!... Nie istniało zaiste żadne wytłomaczenie dla tej zagadki, niż to, które rzucało się obecnie w oczy tak wyraźnie, tak po prostu...

— Siły psychiczne rządzą światem, powiedział sobie po raz niewiadomo który w życiu stary miłośnik antyków.

I wszystkie swe zakurzone księgi włożył z powrotem do biblioteki, którą starannie zamknął na klucz.

Tego samego wieczora przyszedł w odwiedziny do doktora Fulbert siostrzeniec jego Jerzy, słuchacz prawa, który zamieszkiwał skromną „garsonierę" przy ulicy des Ecoles. Kiedy nie miał żadnego innego bardziej pociągającego „rendez-vous", kiedy groziło mu samotne spędzenie wieczoru i nie wiedział co zrobić z czasem", z nudów składał wówczas wizytę swemu wujowi, by zapytać go o „cenne" zdrowie i jeszcze cenniejsze ostatnie nabytki z działu antyków.

Doktór Fulbert, który wydawał się dziś jakoś lekko rozgoryczony i dziwnie podniecony, bez długich niepotrzebnych wstępów poprowadził odrazu młodzieńca do swego gabinetu i rzekł doń z dumą:

— Muszę pokazać ci moją wczorajszą zdobycz!... Patrz! Rzecz niezwykle interesująca i rzadka: **„Wyjazd z gospody"**, dzieło z połowy mniejwięcej XVII-go wieku, pendzla głośnego podówczas malarza holenderskiego, Justusa Johannesa Bruyna. Nie myśl, że to falsyfikat, dziś rano w sposób niezbity stwierdziłem jego identyczność...

I jakby chcąc uprzedzić ewentualne pytanie siostrzeńca, starzec dorzucił z niezwykłą u niego wymową i nie bez pewnego dziwnego wzruszenia w głosie:

— Nedokończony... niestety niedokończony... Co za szkoda!... Taki ładny kawałek... mało już dziś znanego mistrza, który jednak w swojej epoce miał wszelkie tytuły do sławy...

Pozatem zaczął odrazu mówić o starym bandziarzu Mardodze, który, gdzie tylko mógł i jak mógł wyzyskiwał miłośników sztuki, wspomniał dalej o cenie, którą zapłacił za płótno, poczem mówił o rozmaitych rzeczach obojętnych, prędko, jedno po drugiem, byle tylko nie dać przyjść do słowa swemu siostrzeńcowi; bał się nerwowo, iż gość jego może zaczepić o sprawę niedokończonego obrazu... może pomyszyć tajemnicę, którą on sam chciał dla siebie tylko zachować.

Tymczasem znudzonemu studentowi ani śniło się stawianie jakich kolwiek pytań: kwestya nowych „zdobyczy" artystycznych i „białych kruków", wyławianych przez wuja w zaułkach antykwaryuszy, była mu równie obojętną, jak śnieg przeszłoroczny... i gdy stary dziwak upajał się swymi skarbami, młodzieniec mówił sobie pobłażliwie:

— Biedny staruszek!... Oczy jego chromają coraz bardziej jak i on cały... jest już tak niedołężniały, że nie widzi nawet, iż wszystkie jego obrazy, wszystkie te ukochane przezeń „śliczne kawałki" rozpadają się, rozsypują poprostu!... Wkrótce nic z nich nie zostanie!... Same okruchy!... Mam nadzieję jednak, że mój wuj pozostawi mi przecież coś lepszego w spadku, aniżeli samą tylko „galeryę obrazów!...

KONIEC

Zagranica zerwała z Polską stosunki finansowe!

Następstwa obalenia gabinetu Ponikowskiego, niepodpisanie listy gabinetu Korfantego.

Strata państwa przekracza już dziennie miliard marek.

Dowiadujemy się z bezwzględnie wiarygodnego źródła finansowego, że **zagranica zerwała w ostatnich dniach wszelkie stosunki finansowe i transakcye z Polską**, straciwszy zupełnie zaufanie do nas. Straty stąd wynikłe są wprost **nie do obliczenia**. Szczególniej Niemcy rozpuszczają **za granicą** potworne plotki, które niestety znajdują tam posłuch, gdyż zagranica nie może zrozumieć zaciekłości tych, którzy przedłużają przesilenie. Między innemi rozpuścili Niemcy pogłoskę za granicą, że o ile Korfanty zostałby premierem, **w kraju wybuchnie rewolucya, że stronnictwa lewicowe mają już broń przygotowaną w ukryciu i tym podobne brednie.** Kłamstwa te są nadzwyczaj zręcznie lansowane, gdyż powołują się w nich Niemcy na okrzyki posłów **Witosa, Rataja, Dąbskiego, Smulikowskiego, Daszyńskiego** w Sejmie podczas ostatnich posiedzeń wypowiedziane. Jak wiadomo, wymienieni posłowie grozili rzeczywiście **rewolucyą, paleniem na stosie, wyłupywaniem oczu przeciwnikom** na wypadek przyjścia do rządów gabinetu Korfantego.

My tu w kraju umiemy dobrze ocenić owe pogróżki i na seryo ich nie bierzemy, ale, Niemcy skorzystali z nich z całą gotowością i urządzili nam za granicą **harakiri.**

Dziś zagranica lęka się **rewolucyi**, jaka rzekomo u nas wybuchnąć ma w najbliższych dniach i wstrzymuje się od wszelkich interesów.

Dodać należy, że zagranica jest również doskonale poinformowana o **naszym stanie finansowym**, wie, że **każdy dzień przesilenia kosztuje państwo i społeczeństwo przeszło tysiąc milionów**, że minister skarbu zamierza przeprowadzić nową emisyę banknotów, więc niema bynajmniej ochoty wchodzić w interesy z **bankrutami.**

Do dnia dzisiejszego straciło państwo 54 miljardów skutkiem przesilenia, wywołanego tem, że Naczelnik Państwa z niewiadomych powodów obalił Ponikowskiego.

Jesteśmy w 54 dniu przesilenia!

Dlaczego Niemcy gospodarczo bojkotują Polskę?

Wprost dlatego, iż wywóz do Polski Niemcom **w tej chwili zupełnie** nie opłaca się. Przy niskim kursie marki niemieckiej mają pełne ręce do roboty i wprost nie mogą zdążyć do wypełnienia obstalunków dla Anglii, Ameryki, Francyi, Afryki. Wogóle dla świata całego. Gdyby nasza waluta była silna i uregulowana, to stosunki byłyby inne i nie napotkalibyśmy wcale trudności anulowania jak obecnie, przyjętych nawet obstalunków. Prawda, Niemcy potrzebują naszego zboża i produktów rolnych, ale tu im pomaga przemytnictwo, zła wola i chęć zysków pośredników. Legalnego eksportowego i importowego handlu z Niemcami prawie, że niema. Niemcom chodzi jeszcze o nasze drzewo i naftę, ale tu pomaga Gdańsk. Prawda, że tranzyt do Rosyi jest im potrzebny... lecz mają okólną komunikacyę przez Litwę oraz morską do Petersburga. Niemcy interesują się Rosyą pod względem gospodarczym stokrotnie mniej, jak my. Ekspanzya ich jest zatem największa do Sowietów zarówno kapitałów, jak ludzi. Polskie wyroby bawełniane, galanterya i wyroby wełniane mają pośredników w Rumunach do Rosyi, Turcyi, na Bałkany.

Niemcy nas bojkotują gospodarczo, acz przyjechali tu, by mówić o korzystnych traktatach. Ale pocieszmy się. Wiatr walutowy zmieni się, przemysł nasz, szczególniej w poznańskiem, wzrasta. Możemy Niemców nie potrzebować wcale. Nawet polski przemysł chemiczny, elektrotechniczny i narzędziowy wzrasta. Miejmy ufność w siebie.

Wpływ alkoholu na krew.

Przeprowadzone w tym kierunku w Niemczech przez dr Schweisheimera badania wykazały, **iż spożywany alkohol przechodzi** jako taki **do krwi, gdzie go można wykryć u opilców w dość znacznej ilości.** Wpływy psychiczne, wywierane przez alkohol, jak gadatliwość, wesołość, przygnębienie, oraz objawy upicia, jak nudności, zawroty głowy, utrata przytomności, idą równolegle z zawartością we krwi alkoholu.

Zachowanie się alkoholu we krwi po spożyciu tych samych ilości u osób nieprzywykłych do alkoholu i nałogowych pijaków bywa różne. — W początkach ilość alkoholu we krwi u niepijących bywa większa, niż u pijaków i pozostaje w pewnem stężeniu daleko dłużej, niż u stale pijących. Do zupełnego ustąpienia ze krwi alkoholu u osób stale pijących potrzeba 7 i pół godzin, u osób zaś nieprzywykłych do niego 15 godzin. Wynikałoby stąd, że organizm, przywykły do alkoholu, wytworzył w sobie własności szybszego eliminowania go, a więc znajduje się w korzystniejszych warunkach, niż niepijący. Atoli przewaga ta bywa tylko pozorną i występuje kosztem bezbarwnych ciałek krwi, które pod wpływem stałego zaopatrywania krwi w alkohol, zaprawiają się do szybkiego eliminowania go, co stanowi konieczność życiową ustroju, przez co jednak tracą w znacznej mierze swą energię i napięcie. Gdy naraz ciałkom tym postawione będzie wymagania jakiejś pracy wzmożonej, n. p. wskutek inwazyi zarazków chorobotwórczych, wówczas nie są one już w stanie przeciw nowym tym szkodliwościom występować z całą, właściwą im dotychczas energią. Uodpornienie ich przeciw alkoholowi, zaprawienie do walki z jadem alkoholowym, obniżyło ich sprawność i odporność na inne czynniki szkodliwe.

Zmiany w umundurowaniu policyi.

W najbliższych dniach w Dzienniku ustaw ogłoszone będzie rozporządzenie ministr. spraw wewn. w sprawie umundurowania i uzbrojenia policyi państwowej.

Funkcyonaryusze policyi państw. od podinspektora wzwyż nosić będą granatowo-aksamitne otoki czapek, oraz niebiesko-aksamitne na kołnierzach bluz i płaszczy. Nadto funkcyonaryusze policyi państwowej, przydzieleni do Kom. głównej, nosić będą na naramiennikach wiązane litery K. G. i akselbanty koloru niebieskiego.

Min. spraw wewn. czyni starania, aby narazie funkcyonaryusze policyi, pełniący służbę po wsiach, zaopatrzeni byli w hełmy.

Wolne posady w sądownictwie.

Jak się dowiadujemy, w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego są do objęcia posady sędziów w następujących sądach powiatowych: w Borszczowie, Brodach, Buczaczu, Chodorowie, Horodence, Jaworowie, Kałuszu, Kamionce, Nadwórnie, Rawie Ruskiej, Zborowie i Żółkwi.

Osoby, ubiegające się o posady powyższe, winny wnieść udokumentowane podania najpóźniej do d. 31 lipca r. b. na ręce prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie.

Duża ilość posad, wakujących w sądownictwie, najwymowniej świadczy o niechęci prawników poświęcania się służbie państwowej ze względu na śmiesznie małe uposażenie, które nie pozwala na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Fakt ucieczki ludzi z fachowem wykształceniem z biur państwowych winien wreszcie przekonać władze miarodajne o konieczności wprowadzenia radykalnych zmian w dziedzinie wymiaru uposażenia urzędników. Oszczędności bowiem, robione na personalu urzędniczym, jedynie doprowadzą do rezultatów nader ujemnych, mogących zaszkodzić przyszłości państwa.

Wagony wakacyjne dla kolejarzy.

Ministeryum kolei żelaznych zarządziło celem umożliwienia pracownikom kolejowym pobytu w uzdrowiskach i letniskach, by ustawiono w nich wagony kolejowe, przeznaczone na bezpłatne mieszkania dla kolejarzy zapoczątkowała to lwowska dyrekcya kolejowa, która urządziła takie mieszkania w Truskawcu, Lubieniu Wielkim i w Skolem, obecnie zaś czyni to samo i dyrekcya krakowska. Poleciła ona mianowicie ustawienie takich wagonów sypialnych w kilku letniskach swego okręgu, a mianowicie: po dwa wagony w Rabie Wyżnej, Rajczy i Zwardoniu, a po jednym wagonie w Sieniawie, w Nowym Targu i Muszynie.

—o—

Nowa lista towarów zakazanych.

Opracowana została i uzgodniona w dotyczących ministerstwach nowa lista towarów zakazanych, która w tych dniach ogłoszona zostanie w „Monitorze Polskim". Lista ta obejmuje następujące towary, zakazane do wywozu zboża w ziarnie (z wyjątkiem ryżu), groch, fasolę i bób, mąkę, oprócz ziemniaczanej, kaszę, słód, warzywa i okopowe, świeże ziemniaki, buraki pastewne i cukrowe cykoryę, brukiew, marchew, kapustę, ziemniaki suszone, płatki, krajankę mieloną i niemieloną, cukier, mięso świeże, solone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, wędliny i szynkę, zwierzynę i ptactwo bite, sery, twaróg, ser chudy i niesfermentowany, masło krowie i owcze, jaja i specyalną paszę dla zwierząt, odpadki lub uboczne produkty fabryczne, makuchy i otręby wszelkie, bydło, konie, trzodę chlewną, zwierzęta domowe (drób), z wyjątkiem kotów i psów, nawozy, kości surowe i przyrządzone, skóry surowe wołowe i końskie, siano, słomę nieczyszczoną, sieczkę, plewy, nasiona oddzielnie niewymienione, choćby tłuszczone, nasiona oleiste, wiklinę wszelką, olej skalny, ciemny i nieczyszczony (ropę), olej wulkanowy i cylindrowy, sole potasowe, rudy metaliczne i mineralne żelaziwo i stal, stare, lane i kute, fragment, łom, szmelc, wióry, również prasowane i proszek, wiórki do czyszczenia i t. p. do użytku domowego i celów technicznych szmaty, skrawki papierowe i makulatura, błonnik roślinny (celulozę), masę przyrządzoną chemicznie ze szmat, słomę suchą i wilgotną.

Od żelaza do złota!

NALEŻY RATOWAĆ SKARB PAŃSTWA!

Krwawo wykuwał dłut dziejowy państwowe oblicze Polski wskrzeszonej. Gdy inne narody goiły już w słońcu weselego pokoju wojenne rany, bluzgała pierś polska dalej krwią. A bluzgała w najtragiczniejszych warunkach, bo u bram własnej stolicy. Podzwonne, grane na zwycięskiej surmie pruskiej bohaterskiemu Paryżowi w sierpniu 1914, usłyszała Warszawa w tym samym miesiącu 1920. Ale jak Marna położyła kres malborskim dumaniom o podboju świata, tak Wisła rozwiała czerwone marzenia moskiewskie o jego zniszczeniu.

Pochłonięty skłębioną nad Warszawą bolszewicką tuczą naród polski — mniej zwracał uwagi na gromową burzę, ciągnącą od Zbrucza i Bugu nad Lwów. Jasny kresowy meteor polskiego nieba tonął w błyskawicowej chmurze, zdało się bez ratunku. Słaba zasłona żołnierska ustępowała przed nieliczoną ćmą bolszewicką. Krwawy Budienny, tratujący podlwowskie sioła, obiecywał sobie rychły nocleg w mieście. A miasto, które nie zapomniało jeszcze o półrocznym, codziennym ognistym chrzcie ukraińskich granatów, miasto lwów i orląt, patrzało bez trwogi na stado ciągnących na żer bolszewickich sępów i szakali. I kiedy zawodziły już wszelkie rachuby strategii, kiedy opór wydawał się Winkelridowem szaleństwem — poszedł kapitan Zajączkowski na czele ochotniczej legii na bój i śmierć pod Zadwórze. Hasło Sowińskiego „do ostatniego ładunku, a potem na kolby i bagnety” rozległo się po raz wtóry w dziejach — ale tą razą skrwawiona Wola ocaliła miasto...

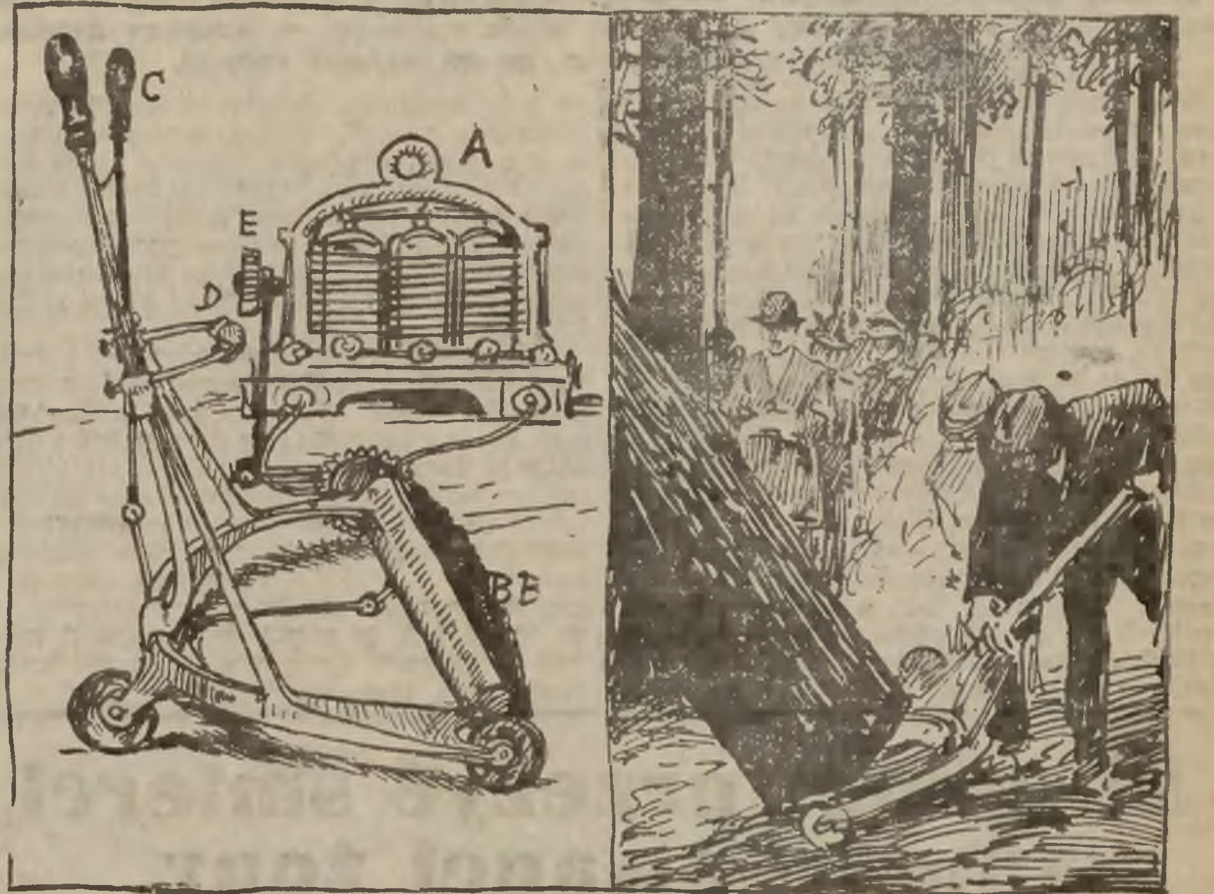
Sparta lwowska żegnała żelaznem słowem wychodzących bohaterów. Wiedziała, że tylko zwłoki wrócą na laurowych tarczach. Dostojeństwo też i hart kobiet lwowskich wystąpiły w całej aureoli. One stały się moralną sprężyną obrony, jasną pochodnią wiary i nadziei płoszyły ciemności. Pożądały coraz nowych czynów dla chwały i dobra ojczyzny. W nieprawdopodobnej chwili, kiedy wojenna pożoga unosiła się nad miastem, zatroszczyły się o Polski Skarb Narodowy. Rozumiały, że broni się wolności żelazem, cementuje złotem. I wtedy to padły w lwowskiej Narodowej Organizacyi Kobiet, za inicyatywą skromnej nauczycielki Maryi Demel, pierwsze złote i srebrne ofiary na podkład przyszłej waluty polskiej.

Podobne szlachetne odruchy powstawały i w innych miastach, a sama myśl zbierania kosztowności i kruszców na cele państwowe, zapulsowała w narodzie polskim od zarania odzyskanej wolności. Tym razem jednak zorganizowano specyficzną akcyę, bo zbiórkę obywatelskich ofiar kruszcowych z wyraźnem i wyłącznem ich przeznaczeniem na podkład przyszłej waluty polskiej. Ówczesny minister skarbu Grabski, oceniając donośłość tych szlachetnych ale luźnych zabiegów, starał się je powiązać i zognískować w osobnych komitetach obywatelskich, współdziałających z czynnikami rządowymi. W ten sposób powstały dobrze zasłużone Komitety Popierania Skarbu Narodowego. Duszą ich pozostały kobiety polskie i dzięki ich niestrudzonej pracy rosną zapasy szlachetnego kruszcu, wróżącego jaśniejszą przyszłość pieniądzowi polskiemu.

Ministerstwo skarbu, uznając niespożyte zasługi organizacyjne Maryi Demel, zamianowało ją generalną delegatką akcyi i w tym charakterze objeżdża p. Demel cały kraj, urządzając wiece i nawołując płomiennem słowem do ofiar. Słowa tego powinien posłuchać każdy prawy Polak, dziś, kiedy po roku krwi i żelaza, świta czas twórczego obywatelskiego znoju, a ofiarność dla Narodowego Skarbu wyrasta na naczelne przykazanie ojczystego dekalogu.

—o—

Maszyna do ścinania drzew.



Inżynier niemiecki Arnold Löbl wynalazł przyrząd, który wprawiony w ruch zapomocą motoru ropnego, ścina momentalnie, — bo w przeciągu zaledwo paru sekund, — drzewa, mające nawet blisko metr średnicy. Komisya, złożona z fachowców, która badała próbne działanie przyrządu, orzekła, że jest to istne cudo techniki nowoczesnej. Rycina nasza przedstawia motor Löbla przy robocie, oraz jego budowę. (A — motor, B — piła, C — kolby, D — rączka regulująca kierunek cięcia, E — transmisya).

Wykrycie gniazda niebezpiecznych rabusiów.

Ujęcie sprawców napadu na dwór hr. Zamojskiego. — Wspólniczka bandytów poszukiwaną była za skrytobójcze morderstwo. — Energiczne śledztwo. — Bandyci w pułapce.

Dzięki energicznym dochodzeniom policyi, zdołano wczoraj ująć na bruku warszawskim członków bandy złodziejsk., której herszt **Kłak** został przez wywiadowcę policyi zastrzelony podczas pościgu na przystani w Płocku. Towarzysz Kłaka zdołał podówczas zbiedz i zatrzeć za sobą ślady, jednak nie na długo, gdyż energiczne poszukiwania, wywiady i obserwacye policyi bardzo szybko wytropiły pozostałych bandytów i ustaliły, że poszukiwani ukrywają się na Powiślu (dzielnica robotnicza Warszawy), ponieważ stamtąd najłatwiej mogą uciec przed pościgiem, przeprawiając się łódką na drugi brzeg Wisły.

Przedwczoraj ustaliła policya, że bandyci w godzinach popołudniowych będą się znajdowali na Powiślu między Starą Łaźnią a ulicą Karową.

Wobec tego około godz. 4 popołudniu urząd śledczy zrobił na bandytów **zasadzkę**. Wszystkie wyloty ulic, prowadzące z Powiśla pod górę, zostały obstawione przez wywiadowców, bulwarem zaś w kierunku ul. Mariensztadt puszczono kordon wywiadowców, aby udaremnić ewentualną ucieczkę przez Wisłę.

Około godz. 5 popołudniu wywiadowcy, idący wybrzeżem Kościuszkowskim, zauważyli dwóch poszukiwanych bandytów, idących w towarzystwie jakiejś kobiety.

Na wezwanie wywiadowców do zatrzymania się i podniesienia rąk do góry, tylko jeden z bandytów zatrzymał się i poddał, natomiast drugi — oraz kobieta rzucili się do ucieczki ulicą Mariensztadt w górę, lecz przed domem Nr 11 bandytę schwytano. Kobieta zdołała narazie ukryć się, lecz po pewnym czasie, dzięki ścisłej rewizyi, przeprowadzonej w pobliskich domach, towarzyszkę bandytów wykrył i ujął na schodach domu Nr 4 przy ulicy Mariensztadt jeden z wywiadowców.

Ujętym z taką zręcznością bandytom bez niepotrzebnego rozlewu krwi, założono kajdanki na ręce i pod eskortą odprowadzono do urzędu śledczego, wśród tłumu ciekawych.

W śledztwie stwierdzono, że jeden z bandytów nazywa się Wiktor Jarczyński, pseudonim „Młoda”, drugi zaś Jan Łuko vel Kalinowski, pseudonim „Waryat”, towarzysząca im kobieta jest kochanką Kalinowskiego i nazywa się **Marya Wyganowska**, pseudonim „Melina”.

Wszyscy, nie wyłączając Wyganowskiej, przyznali się do brania udziału w napadach rabunkowych na dwory w Sinołęce i Starej Wsi.

Dalsze śledztwo wykazało, że Wyganowska jest już oddawna poszukiwaną przez policyę za dokonanie morderstwa, popełnionego w r. b. na osobie swojej koleżanki, prostytutki Klimczakówny. W morderstwo to jest również wmieszany Łuka, dawny wachmistrz żandarmeryi, który od ucieczki swojej z więzienia stanisławowskiego w r. 1920, gdzie odsiadywał karę za dezercyę, popełnił cały szereg czynów zbrodniczych.

Ujęcie tej pary kochanków było dosyć utrudnione z powodu ciągłej zmiany miejsca zamieszkania. Po kilka dni w Łodzi, w Sosnowcu przepędzali bez meldowania, tak, że policya nigdy nie mogła ustalić ich stałego miejsca zamieszkania. Podczas przesłuchania Kalinowski energicznie zaprzecza, jakoby podczas swojej podróży z Kłakiem do Płocka planowali zamach na jadącego statkiem bankiera. Twierdzi on, że gdyby byli wiedzieli, że na statku znajduje się bankier, byliby sterroryzowali cały statek, a obrawszy bankiera z gotówki i objąwszy obsługę statku — uciekli łódką przed Płockiem.

Zeznanie to w zupełności stwierdza bezczelny cynizm bandytów, którzy przez kilka miesięcy byli postrachem ludności ziemi Warszawskiej i tylko dzięki sprawności naszej policyi, dostali się oni pod klucz. Na wolności pozostał jeszcze jeden członek „bandy samochodowej”, którego nazwiska aresztowani nie chcą ujawnić. Miejmy jednak nadzieję, że i tego spotka zasłużony los.

Groźny rabuś w przebraniu żebraczem.

Pobożny żebrak dokonywał od 3 lat kradzieży. — Dwoma drabiniastymi wozami wywieziono rzeczy ze składu złodziejskiego. — Koledzy żebracy chcieli go zlynczować za to, że im narobił wstydu.

W powiecie rawskim popełniane były stale kradzieże nocne i na ślad złodzieja trafić było bardzo trudno. Wreszcie dokonano kradzieży przy pomocy podkopu we wsi Marchaty gm. Maryanów. u gospodarza Józefa Śmieguckiego. Komendant posterunku policyjnego Biała Rawska, przodownik Frasiński, prowadząc dochodzenie, zauważył liczne ślady stóp w piasku w kierunku żyta w polu. Od żyta zaś te same ślady prowadziły do chałupy żebraka, znanego w okolicy Wojciecha Walkiewicza, lat 44, zamieszkałego w Białej Rawskiej. Na tej zasadzie przeprowadzono u Walkiewicza rewizyę. Podczas rewizyi znaleziono znaczną ilość najrozmaitszych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, jak również i rzeczy skradzione u Śnieguckiego. Początkowo Walkiewicz nie przyznawał się do niczego, mimo oczywistych dowodów jego winy. Sprowadzono licznych poszkodowanych z ostatnich miesięcy, u których dokonano kradzieży i ci poznali wśród rzeczy znalezionych u Walkiewicza poszczególne przedmioty, jako swoją własność Na razie Walkiewicz przyznał się do 5-ciu kradzieży, ale różnych rzeczy, pochodzących z przeszło 30 kradzieży znaleziono u niego n sumę przeszło 2-ch milionów marek. Rzeczy te odwieziono na posterunek dwoma dużemi drabinistemi wozami. Żona Walkiewicza, wzięta do badania, wskazała deskę w podłodzę wysuwaną. Pod podłogą znajdował się istny skład rzeczy pochodzących z kradzieży już blisko od 3-ch lat.

Wśród dnia chodził on po żebraninie i obserwował mieszkania, później w nocy przy pomocy podkopów lub też przy pomocy wyjmowania szyb w oknach dostawał się do mieszkań i okradał je ze wszystkiego, co można było zabrać. Nikt nie przypuszczał, aby znany w okolicy pobożny żebrak dokonywał kradzieży. To też policya szukała złodzieja zawsze nie tam, gdzie mogła go znaleść. Żebracy okoliczni, dowiedziawszy się o przestępstwach swego kolegi zawodowego, tak się rozgniewali, że narobił im wstydu, iż usiłowali dostać go w swoje ręce, by go zlinchować. Walkiewicza osadzono w więzieniu.

Nie mógł przeżyć śmierci zamordowanej żony.

Samobóistwo znanego lekarza paryskiego.

(I.) Tragiczna jest zaiste historya samobójstwa paryskiego lekarza Bernard'a, którego żona została przed dwoma miesiącami zamordowana połanem przez służącą (opis tej potwornej zbrodni podawaliśmy w swoim czasie).

Od chwili zamordowania swej żony doktor Bernard uginał się pod

CIĘŻAREM ROZPACZY.

Pozornie humor jego się nie zmienił. był dla wszystkich uprzejmy, regularnie pełnił swoje prace kliniczne. Bliscy mu jednak widzieli jego bezmadziejny smutek i spodziewali się jakiegoś tragicznego epilogu. Przewidywania ich się spełniły. Dr. Bernard pozbawił się życia i to z niebywałą zimną krwią.

Przed paru dniami okręgowy komisarz policyi otrzymał rano list, pisany poprzedniego dnia przez dra Bernard'a, w którym tenże donosi:

„DZIŚ WIECZÓR MAM ZAMIAR POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO".

Gdy komisarz policyi wraz z inspektorem udali się do mieszkania lekarza, znaleźli wszystkie pokoje w największym porządku; wszędzie rozchodziła się tylko silna woń gazu; przy końcu swej inspekcyi dopiero wykryli zwłoki samobójcy w łazience. Ubrany w pyjamę lekarz, położył się do pustej wanny, odkręciwszy zaś poprzednio kurek od gazu, wyciągnął rewolwer i

STRZELIŁ W SAMO SERCE.

Śmierć nastąpiła natychmiast.

Na toalecie leżała jeszcze brzytwa, nie otarta z mydła, dowodząca, iż lekarz przed pozbawieniem się życia starannie się ogolił.

Dr. Bernard napisał w wilię swej śmierci list do jednego z przyjaciół, donosząc mu o swem nieodwołalnem postanowieniu i prosząc o uprzedzenie o tem brata, który przybył na miejsce wypadku już po komisarzu policyi.

Dr. Bernard, człowiek lat 50, po zamordowaniu swej żony wyprowadził się do krewnych i przed tygodniem dopiero powrócił do swego mieszkania i tu prawdopodobnie świeżo rozogniony ból po śmierci żony, którą ubóstwiał, doprowadził go do rozpaczliwego czynu.

Kto nie może być nauczycielem.

Ministerstwo zdrowia wydało rozporządzenie, że nauczycielem szkół publicznych nie może być osoba o pewnych wadach fizycznych. Należą do nich rażący wygląd zewnętrzny, a więc wydatne kalectwa i ułomności, wybitne zniekształcenie i zeszpecenie twarzy, wyraźne fiki i grymasy. Dalej: widoczna, a zwłaszcza zaraźliwa choroba skórna, przykra, cuchnąca woń z ust, cuchnący wyciek z nosa, rozwinięta albo rozwijająca się poważna choroba organiczna narządów wewnętrznych serca, płuc, nerek i innych organów. Nieprawidłowa wymowa: jąkanie się, seplenienia, bełkotanie. Stałe drżenie rąk, kurcz pisarski. Nieprawidłowy i nie dający się naprawić za pomocą szkieł wzrok i nieprawidłowy słuch. Napady epilepsyi, przebyta ciężka choroba umysłowa, nadmierna, stała pobudliwość i wybuchowość, rozwijająca się poważna choroba nerwowa. Objawy alkoholizmu.

Jak widzimy, wymogów stawia się nowoczesnemu pedagogowi bardzo wiele. Czy jednak min. oświaty znajdzie dużo takich idealnych kandydatów, którzyby nie byli ani nerwowi, ani krótkowzroczni, ani nie cierpieli na wysięk z nosa i inne przypadłości — w to należy wąpić...

Powrót „Lwowa" z 7-tygodn. podróży.

PRZYWIÓZŁ AMUNICYĘ, KTÓRĄ WYŁADOWUJE W GDAŃSKU.

Polski statek szkolny „Lwów" po 7-tygodniowej podróży do Anglii i Francyi wrócił w sobotę do portu gdańskiego i w poniedziałek rozpoczął wyładowywanie amunicyi, przywiezionej dla Polski.

Prezes komisyi gdańskiej zgodził się na wyładowanie amunicyi w porcie gdańskim, ponieważ kwestya ta nie jest ostatecznie rozstrzygnięta. Dlatego zgodzono się na wyładowanie w oznaczonem przez urząd portowy miejscu. Jednak ustalono w porozumieniu z prezydyum rady portowej środki bezpieczeństwa w porcie i wydano odnośnym władzom policyjnym stosowne zarządzenie.

Bunt wojskowy w Prusach wschodnich.

ZANIK PRZYSŁOWIOWEJ KARNOŚCI NIEMIECKIEJ.

O charakterystycznym dla obecnych stosunków w Niemczech wypadku donosi ostatnia „Freiheit". Według jej opowiadań szeregowcy stacyonowanej w Lötzen 9-ej kompanii postawili oficerom swym, co do których mieli przekonanie, że należą do organizacyi monarchistycznych żądania, aby w przeciągu kilku godzin **opuścili koszary i wycofali się wogóle od dalszego pełnienia służby.**

Gdy oficerzy na stawione im ultimatum nie przystali, oświadczyli szeregowcy gremialnie, że nie myślą podporządkować się swym przełożonym i **służby pełnić nie będą.** Oficerzy uporali się jeszcze tym razem ze zbuntowanymi żołnierzami dzięki pomocy, jaka nadeszła z Ełka i innych miejscowości. **Zbuntowanych żołnierzy rozbrojono** i odstawiono do koszar.

O podobnych buntach i odmowie posłuszeństwa donoszą też z Królewca. Dzieje się to w najwierniejszej dawnej monarchii części kraju. Prusach Wschodnich — cóż dopiero dziać się musi w obwodach przemysłowych?

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 27. lipca 1922.

STAN POGODY. Prognoza na czwartek: Przejściowe polepszenie się stanu pogody, nieco cieplej, obrót wiatrów od NW przez W ku S.

MIANOWANIA W SZKOŁACH ŚREDNICH. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego ustanowiło nauczycielami (kami) po myśli par. 8 P. S. N. w gimnazyach: Józefa Cholewińskiego w gimnazyum II w Nowym Sączu, Leona Cyankiewicza w gimnazyum w Mielcu, Wandę Gromaszewska w Żywcu, Ludwika Kamykowskiego w Gorlicach, Maryę Kruszyńską w Chrzanowie, Jana Lerndta w Mielcu, Tadeusza Lesiaka w gimnazyum III w Tarnowie, Henryka Paszkiewicza w gimnazyum w Białej, Ks. Henryka Roszkowskiego w Brzesku, Sussie Schächtera, w gimnazyum św. Anny w Krakowie, Mieczysława Szymańskiego w gimnazyum w Brzesku, Leopolda Tomaszkiewicza w gimnazyum w Mielcu, Feliksa Teodorowicza w gimnazyum w Gorlicach.

(P) STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH. Dziś rozpoczyna się manifestacyjny strajk urzędników bankowych.

STRAJK FRYZYERÓW ZLIKWIDOWANY. (P.) Wczoraj w południe strajkujący pracownicy fryzyerscy na nowo podjęli pracę. Strejk który przybrał bardzo zaognione formy, został przez przedsiębiorców złamany. Pracownicy fryzyerscy nie doczekali się spełnienia żadnego ze swych życzeń, a nawet stracili prawo do dawniej im przyznanych urlopów.

(T) **WYCIECZKA AKADEMIKÓW DUŃSKICH** przybędzie do Krakowa w sobotę wieczór pociągiem pospiesznym z Bogumina. Goście zabawią w Krakowie aż do wtorku, poczem odjeżdżają do Zakopanego.

(M) **DIREKTE FAHRT.** Mieliśmy sposobność oglądać bilet kolejowy Nr. 00202 z dn. 18 lipca 1922 r. wystawiony na stacyi Kleczany via Sucha, który na odwrotnej stronie nosił szumny napis „direkte Fahrt". Rzeczywiście krak. Dyrekcya kol. jest bardzo postępowa i na każdym kroku mimo czteroletniej wolności manifestuje jeszcze na biletach czarno-żółtą sympatyczną oryentacyę.

(P) **KRADZIEŻE.** Na szkodę Stanisława Janowskiego skradziono złoty zegarek z dewizką wartości 150.000 mk., gdy był w trafice przy ul. Jagiellońskiej po papierosy. — Z przedpokoju dyrekcyi Państwowych zakładów salinarnych, Rynek 32, skradziono p. Stanisławowi Starzykowi płaszcz wartości 45.000 mk.

Z TEATROW.

OPERA W MIEJSKIM TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek wspaniała muzyka Pucciniego zachwycać będzie znów publiczność w „Tosce", w której wystąpią w partyach głównych ulubieńcy pp. Margot, Kaftal, Cortilli, Fr. Freszel i inni, tworząc zespół wyborny, porywający grą i śpiewem. Jutro w piątek melodyjna opera Verdiego „Trubadur", partyę tytułową odśpiewa p. Jefimcewa, oprócz tego wystąpią gościnnie St. Gruszczyński i Fr. Freszel, dlatego też opera ta przedstawi się muzycznie niezwykle barwnie.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Powodzenie, jakiego doznała operetka „Piękna mama" zmusiło dyrekcyę do wystawienia jej jeszcze dziś i dni następnych. W operetce tej współdział biorą znani humoryści pp. B. Bronowski, M. Mirski i E. de Silvia, bawiąc publiczność humorem, satyrą i dowcipem, która rozśmiesza się do łez, darząc wykonawców huraganami oklasków.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE W BAGATELI. Dziś po raz ostatni w tym sezonie „Kobieta, która zabiła", grana 38 razy z rzędy z pp. Kozłowską i Węgierko. W piątek oryginalna sztuka z życia cyrku „Ten, którego biją po twarzy" Andrejewa z p. Nowackim. W sobotę pop. po cenach 70 proc. zniżonych arcywesoła komedya Friedmana „Madame Boccacio" z p. Dąbrowską w popisowej roli teściowej. Wieczorem „Carewicz" G. Zapolskiej z pp. Malicką i Węgierko. Sezon w teatrze Bagatela zakończony będzie w niedzielę 30 b. m. przedstawieniem pop. po cenach 60 proc. zniżonych „Dr Stieglitz", wieczorem „Carewicz".

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI W BAGATELI We wtorek 1 sierpnia nastąpi w Bagateli otwarcie teatru artystyczno-literackiego, który

Kraj za Korfantym.

Z Bielska.

Na zgromadzeniu chrześcijańskich robotników w Domu polskim w Bielsku (Śląsk Cieszyński) dnia 25 b. m uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni potępiają antykonstytucyjny i antyrepublikański krok Naczelnika Państwa, wyrażający się w odmowie powołania gabinetu Korfantego.

Wyrażają pełne uznanie i hołd zasłużonemu posłowi Wojciechowi Korfantemu i wzywają Go w imię dobra całego narodu do wytrwania na drodze do dźwigania Polski z obecnego chaosu, w jaki wtrąciły ją partyjne rządy lewicy sejmowej, popieranej przez najskrajniejszych konserwatystów i lawirantów politycznych z K. P. K., oraz przez osobiste autokratyczne Rządy Naczelnika państwa.

Stronnictwom prawicowym wyrażają pełne uznanie za męską obronę praw konstytucyjnych i woli ogromnej większości uświadomionego politycznie społeczeństwa polskiego. Wytrwajcie w tej walce do końca, bo wszystko, co uczciwe, co zdrowe i niezależne w narodzie solidaryzuje się z Wami!

Polonia amerykańska do Korfantego.

Pan Korfanty otrzymał wczoraj z Chicago następujący telegram:

Czcigodny Premierze i Synu starej Piastowskiej Ziemi Górnośląskiej! Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki przesyła Tobie w tej wielkiej, dziejowej chwili połączenia Śląska z Polską, a zarazem zamianowania Ciebie przez Sejm w Warszawie Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, słowa uwielbienia i czci.

Stać będziemy przy Tobie duszą i ciałem. Broń Ojczyzny tak, jak Jej umiałeś bronić w czasie największego zagrożenia! A pod Twoim rządem, daj Boże, aby Ona była wielką, potężną, demokratyczną.

Żychliński, prezes Zawiliński, sekr.
Magdziarz, skarbnik.

---

wniesie do naszego miasta wiele głośnych i najnowszych nowości zarówno swojskich, jak również słynnych paryskich. Szereg najwybitniejszych artystów teatrów warszawskich: Nietoperza, Stańczyka, Czarnego kota, słowem „całego warszawskiego Montmartre'u będzie nowym magnesem przyciągającym publiczność. Humor, aktualna satyra, pióra najświetniejszych kpiarzy, znajdzie wspaniałą reprezentacyę w osobach pp. Macherskiej, Kuncewicza, Jastrzębca, Michałowskiego, Faliszewskiego, Rentgena. Dyrekcya i kierownictwo teatru w osobie p. Zygmunta Wojciechowskiego nie szczędziły kosztów, aby przez pozyskanie najwybitniejszych sił artystycznych zapewnić dla Krakowa w czasie feryi letnich pierwszorzędną atrakcyę.

REPERTUARY TEATRALNE.

Opera w teatrze im. J. Słowackiego

Czwartek: „Tosca".
Piątek: „Trubadur".

Operetka przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Piękna Mama".
Piątek: „Piękna Mama".

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „K biета, która zabiła".
Piątek: „Ten, którego biją po twarzy".
Sobota, popoł.: „Madame Boccacio"; — wieczór: „Carewicz".
Niedziela, popoł.: „Dr. Stieglitz"; — wieczór: „Carewicz".

Z POLSKI.

ODZNACZENIE GEN. IWASZKIEWICZA. Jak się dowiadujemy, obrońca Lwowa, b. dowódca warszawskiego okręgu korpuśnego, gen. Iwaszkiewicz, odznaczony został za walki z bolszewikami jeszcze w czasie istnienia t. zw. I korpusu wschodniego (gen. Dowbór-Muśnickiego) „Krzyżem Walecznych".

ZGON KONSULA POLSKIEGO. Generalny konsul polski w Monachium, Włodek, zmarł dnia 21 b. m. po operacyi.

O PODWYŻSZENIE PŁAC W ROLNICTWIE. Ponieważ polubowne pertraktacye w sprawie podwyższenia płac zarobkowych dla robotników rolnych, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy Zjednoczeniem producentów rolnych a Związkiem robotników rolnych i leśnych Z. Z. P. nie doprowadziły do porozumienia, sprawę tę przekazano do rozpatrzenia wydziałowi rozjemczemu przy inspektoracie pracy. Wydział rozjemczy ustalił, że podwyżka płac w drugim kwartale roku gospodarczego ma wynosić 50 procent, odpowiednio też unormowano płace akordowe. Orzeczenie to zadowoliło Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie zgodziło się jednak na nie Zjednoczenie producentów rolnych. Prawdopodobnie w tej sprawie odbędzie się zebranie delegatów związku zawodowego robotników rolnych i leśnych Z. Z. P.

NOWE KOLEJE. Na ukończeniu znajduje się w tej chwili budowa linii kolejowych Łódź—Kutno—Płock i Nasielsk—Sierpc—Płock. Przedsięwzięte są również kroki co do budowy linii Czersk—Liniewo.

SAMOBÓJSTWO OFICERA WE LWOWIE. Wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Maryan hr. Łoś, zdemobilizowany porucznik 38 pułku piechoty, słuchacz praw i obrońca Lwowa.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH WE LWOWIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ. Komisya cennikowa pracodawców, podpisała z delegatami robotników umowę obowiązującą od 25 bm. Robotnicy ukwalifikowani otrzymali 40 procent podwyżki, pomocnicy zaś budowlani 55 procent. Czas strajku nie jest płatny.

BUDŻET MIASTA KATOWIC. Deficyt miasta Katowic, który musi być pokryty przez podatki, wynosi 11.700.100 marek niem. Ogółem majątek miasta Katowic wynosił wkońcu roku rachunkowego 1921 z wykluczeniem wartości gruntów 18.188.389 marek niem.

ZNIESIENIE SZKÓŁ BEZWYZNANIOWYCH W KATOWICACH. Rada miejska zajmowała się ponownie sprawą zniesienia szkół bezwyznaniowych, istniejących 46 lat. Wywiązała się dłuższa dyskusya, poczem nastąpiło głosowanie. Oddano 31 głosów, 20 za zniesieniem, 11 przeciwko zniesieniu. Wobec tego dawniejszy wniosek Koła polskiego poparty przez centrowców, został przeprowadzony, — odtąd miasto Katowice mieć będzie szkoły wyznaniowe.

ARESZTOWANIE LEADERA KLUBU RADZIECKIEGO NPR W GRUDZIĄDZU. W sobotę w. n. został aresztowany w Grudziądzu przywódca NPR-u Paluszkiewicz. Dowiadujemy się, że Paluszkiewicz by uzyskać 400.000 marek kazał sobie od zupełnie niemiarodajnej osoby podpisać weksel nazwiskiem J. Bródka zasłaniając się przy odbiorze pieniędzy osobą p. Fr. Bródki, restauratora w Grudziądzu. Dalej odebrał P. z jednego składu, niby na kredyt, jeden kilim, by wymusić od tego kupca w ten sposób pożyczoną kwotę pieniędzy. Sprawa jest oddana prokuratoryi.

125 MILIONÓW MAREK NIEMIECKICH DLA POLSKI. Pełnomocnik rządu polskiego, wiceminister dr. Wachowiak, otrzymał od p. Alberta Thomas depeszę treści następującej:

Rada Ligi Narodów, zebrana w Londynie, jednomyślnie zaakceptowała zalecenie komisyi wyłonionej na zasadzie 312 art. traktatu. Posiedzenie odbyło się dnia 17 b. m.

Tem samem zalecenie komisyi stało się obowiązującem dla Niemiec, które w ciągu 2 tygodni licząc od dnia 17 b. m. muszą wypłacić w gotówce 125 milionów marek niemieckich tytułem odszkodowania za dokonywanie ubezpieczeń w byłej dzielnicy pruskiej.

DRAPACZ CHMUR W WARSZAWIE. Polski Bank Przemysłowy ma zamiar wznieść na zakupionych przez siebie terenach przy ulicy Wareckiej (dawne tereny Stadnickich) 15-piętrowy gmach z zastosowaniem najnowszych konstrukcyj przy budowie.

ZJAZD SAMOPOMOCY SZKOLNEJ W WARSZAWIE. W dniu 21 b. m. ukończył czterodniowe obrady II Zjazd Walny delegatów Związku Samopomocy Szkół Średnich młodzieży Polskiej (dawniej „Samopomoc" Zw. Pol. Kół Mł. Szk.). Jak przewidywano, Zjazd mimo usilnych starań ze strony większości nie doprowadził do niedostatnienia stanowiska wszystkich delegatów, na skutek czego część ich, pozostająca pod wyraźnymi wpływami pewnej grupy politycznej, zdecydowała się na wystąpienie ze Związku. Do secesyi dokonanej przez delegatów kieleckich przyłączyła się część członków ustępującego Zarządu Głównego, sprzeniewierzając się dotychczasowym zasadom Związku.

Pomimo gwałtownych ataków ze strony przedstawicieli mniejszości, Zjazd stojąc zdecydowanie na gruncie apolityczności utrzymał dotychczasowe brzmienie odpowiedniego paragrafu ustawy, gwarantującego należenie do Związku każdemu Polakowi bez różnicy wyznania i pochodzenia.

Zjazd mimo trudnych warunków, w jakich się odbywał, przyczynił się do ostatecznego skonsolidowania Związku, oraz do znacznego pogłębienia podstaw zarówno pracy samowychowawczej i samokształceniowej, jak i w dziedzinie pomocy materyalnej.

Zjazd przyjął z małemi zmianami rezolucye i wnioski przedstawione przez komisye: ideowo-organizacyjną, pracy wewnętrznej, prasową, handlową i finansowo-budżetową.

W skład Rady Naczelnej weszli: kol. M. Wągrowski, jako prezes Związku, Żakowski (Będzin), kol. Wajzner, Wochno (Częstochowa), Kurnatowski, Lewandowski, Linke, Mert (Łódź), Żółtko (Miechów), Boniecki, Łoś, Twarowski (Warszawa), i Felczyński (Włocławek).

Obradom Zjazdu przewodniczył niestrudzenie kol. Łoś.

ZJAZD FILARETÓW. Dnia 1 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd wychowańców szkół wyższych za granicą i w kraju, którzy w latach 1909 do 1914 grupowali się w stowarzyszeniach młodzieży filareckiej. Zjazd ten ma nosić charakter historyczno-koleżeński.

TRĄBA POWIETRZNA. W niedzielę wieczorem szalała trąba powietrzna w okolicy Szamotuł, Rokietnicy i Wronek. Największe szkody wyrządziła trąba w Rokietnicy. Wicher poobalał wiele drzew na drodze z Rokietnicy do Bytkowa, a przed gmachem stacyjnym w Rokietnicy wywrócił olbrzymią topolę, która padając na druty telegraficzne, poprzerywała je. Oprócz ulewnego deszczu spadł grad, który wyrządził olbrzymie szkody w zbożu i kartoflach.

POLSKA NAD ODRĄ. Donoszą z Paryża, że zapadł wyrok sądu rozjemczego w sprawie żeglugi na Odrze.

Według tego wyroku Niemcy obowiązane są odstąpić Czechosłowacyi i Polsce cały szereg statków rzecznych i holowników, oprócz tego muszą odstąpić Polsce przystań rzeczną Kistrzyń.

STUDENCI W GDAŃSKU. Związek studentów Polaków na politechnice gdańskiej „Wisła" postanowił nosić barwy, świadczące o przynależności do tego związku. Z tego powodu zrzeszenie związków studentów niemieckich ogłosiło w tamtejszej prasie niemieckiej komunikat, w którym nazywa to postanowienie studentów-Polaków prowokacyą, zaznaczając, że zaburzy to stosunki pomiędzy studentami polskimi a niemieckimi.

HAKATYSTYCZNY GDAŃSK. W sobotę popołudniu przyszło znowu do starcia obywateli polskich z policyą i osobą cywilną w Gdańsku. Przed dworcem zaczepił pijany robotnik niemiecki dwie panie Polki, w obronie których stanął oficer polski, poczem udał się do komisaryatu polskiego. Robotnik podążył za nim, a spotkawszy policyantów, kazał im oficera aresztować i stwierdzić nazwisko. Oficer jednak odmówił i wszedł do komisaryatu. Usiłowali wejść za nim do komisaryatu policyanci, ale wstępu im zabroniono, gdyż nie mają tam oczywiście prawa do wykonywania kontroli. Pisma niemieckie podają na kłamstwie polegające informacye wydziału prasowego Senatu gdańskiego, jakoby oficer podarł był robotnikowi rękaw i pobił policyantów.

EMIGRACYA DO AMERYKI. Według ogłoszonej statystyki oficyalnej emigrowało do Ameryki w ciągu jednego roku 343.953 obywateli europejskich, którzy zamierzają na stałe zamieszkać w Stanach Zjednoczonych. Największą liczbę emigrantów wykazuje Anglia z 42.670 emigrantami. Kolejno idą Włochy (42.149), Rosyanie (28.908), Polacy (26.129), Niemcy (19.058) i t. d.

BEZPRAWNE ZASTRZEŻENIA. W najbliższych dniach zawinie statek marynarki polskiej do portu gdańskiego z ładunkiem amunicyi dla Polski. Prezydent policyi gdańskiej zastrzegł się, że wyjątkowo udzieli pozwolenia na wyładowanie ze względu jedynie na to, że sprawa wyładowywania amunicyi nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana.

KONSUL PORTUGALSKI W. MIASTA. Naczelnik Państwa w porozumieniu ze senatem w. m. Gdańska udzielił exequatur p. L. Neumanowi, konsulowi honorowemu Portugalii w Gdańsku.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jak Lekki Wojciech popełniał ciężkie kradzieże.

(ch) W dniu wczorajszym toczyła się przed zwykłym trybunałem tut. sądu okręgowego karnego rozprawa przeciw:

1) Wojciechowi **Lekkiemu**, ur. w r. 1902, religii rzym.-kat., bez zajęcia;

2) Tadeuszowi **Mikłosowi**, ur. w r. 1903, religii rzym.-kat., wyrobnikowi,

oskarżonym o popełnienie całego szeregu kradzieży w pierwszych miesiącach b. r., jako też przeciw Józefowi **Dulibanowi**, lat 51, religii rzym. kat., żonatemu, oskarżonemu o nabycie i pozbywanie przedmiotów skradzionych przez Wojciecha Lekkiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł jednakże tylko główny oskarżony, W. Lekki, albowiem drugi obwiniony T. **Mikłos**, zmarł niedawno temu w więzieniu, zaś co do oskarżonego Dulibanowa rozprawę odroczono na później.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Oskarżony Wojciech Lekki, będąc już dwukrotnie karanym za kradzież, dopuścił się w dniu 2 lutego b. r. przy współudziale zmarłego T. Mikłosa ponownie kradzieży na szkodę Władysława **Szalacha**, zamieszkałego w Bochni, zabierając mu cały szereg przedmiotów i garderoby, jako też przybory do golenia, na sumę przeszło **200 tysięcy marek**.

Pozatem oskarżony W. Lekki popełnił na własną rękę szereg kradzieży, a mianowicie:

1) W dniu 20 lutego 1922 w Łazach, na szkodę Tomasza Łacha, skradł bieliznę i ubranie, jako też 20 kg. słoniny, na łączną sumę **100 tysięcy marek**.

Do powyższego czynu przyznał się oskarżony w zupełności, tłumacząc się, iż do kradzieży popchnęła go nędza. Po przyaresztowaniu wskazał obwiniony miejsce, gdzie rzeczy ukrył, wobec czego poszkodowany nie poniósł żadnej szkody.

2) Dnia 18 marca b. r. skradł niejakiej Annie **Bartyzel** znaczną ilość garderoby, na sumę **180 tysięcy marek**.

3) Dnia 25 marca b. r. w Słomce skradł Juliuszowi Lewingerowi również przedmioty garderoby na sumę 110 tysięcy marek.

Prócz tego **Lekki dopuścił się zbrodni oszczerstwa**, oskarżając w marcu b. r. Piotra Kopułkę przed policyą i w sądzie powiatowym w Bochni, iż popełnił on kradzież na szkodę Wł. Szalacha, o którym wyżej była mowa.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok **skazujący** Wojciecha Lekkiego za zbrodnię kradzieży i oszczerstwa **na pięć lat ciężkiego więzienia**, z wliczeniem aresztu śledczego.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Turowicz, wotowali r. Rosenstein i Spuner, oskarżał prokurator Kalitowski.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

POTENTACI BOLSZEWICCY GOTOWI DO UCIECZKI. „Suedslav. Korrespondenz" donosi z Paryża: Jak podaje „Saturday News", Trocki i inni przywódcy bolszewiccy przygotowali już w najdrobniejszych szczegółach plan ucieczki i poczynili już konieczne zarządzenia, ponieważ — wedle tegoż doniesienia — upadek rządów sowieckich ich zdaniem jest już bliski.

CAROWA NIE CHCIAŁA WIDZIEĆ KRÓLA. „Nowoje Wremia" podaje, że król włoski podczas bytności swojej w Kopenhadze zwrócił się do cesarzowej Maryi Teodorowiczówny z oświadczeniem, iż pragnie jej złożyć wizytę. Cesarzowa odpowiedziała, że nie życzy sobie widzieć króla.

POJEDYNEK MINISTRA Z POSŁEM. Pomiędzy min. oświaty Klebelsbergiem a posłem margrabią Pallavicini odbył się wczoraj pojedynek na pistolety z bezkrwawym rezultatem. Przeciwnicy rozeszli się nieprzebłagani.

POSEŁ POLSKI U PAPIEŻA. W czasie posłuchania, jakiego udzielił papież posłowi Skrzyńskiemu, a które trwało przeszło godzinę, poseł poruszył wszystkie najważniejsze zagadnienia polskie, mające styczność z Sejmem.

(i.) **5 KG. PSZENICY JAKO HONORARYUM LEKARSKIE.** Związek lekarski w węgierskim komitacie Szabolcs postanowił regulować przyszłe honorarya lekarskie wedle cen pszenicy. Jako zasadnicza taksa za zwykłą ordynacyę uznaną została cena 5 kilogramów pszenicy.

DESZCZE ODCIĘŁY SZWAJCARYĘ OD AUSTRYI. Jak donosi z Genewy korespondent „Echo de Paris", straszliwe deszcze, wywołujące potop prawdziwy, zniszczyły tor kolejowy Arlbergu między Imst i Schoovles. Transport towarów został zupełnie przerwany na tej linii. — W Arlbergu tor w kilku miejscach grozi zawaleniem się. Dwa pociągi zostały wycofane z obiegu. Express czeka w Innsbrucku, aż uszkodzenia zostaną naprawione i ponieważ linia Feldkirch—Buchs jest zagrożona, skieruje się do Zurychu na Bregenz—Margarethen.

(i.) **TRAGICZNA WENDETTA KALABRYJSKA.** Ofiarą wendetty padło w tych dniach w Kalabryi sześć osób. Oto w wiosce obok Corenzy rolnik Pasquali Giorgi zabił swego brata, jego kochankę i ich syna, liczącego 15 miesięcy. Równocześnie zamordował swą siostrę i córkę jej, zamężną zaltdwie od 15 miesięcy. Po dokonaniu tych wszystkich zbrodni, zraniwszy śmiertelnie swego siostrzeńca i jego córkę, sam popełnił samobójstwo.

(i.) **30 OSÓB OFIARĄ KATASTROFY TRAMWAJOWEJ.** Na jednem z przedmieść Londynu tramwaj w pełnym biegu najechał na auto ciężarowe, przyczem 30 osób zostało poważnie zranionych.

(i.) **NOWA PODRÓŻ KSIĘCIA WALII.** „Daily Mail" donosi, że książę Walii wybiera się na kilkomiesięczną podróż do Afryki Południowej.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Podwyższenie taryf towarowych na kolejach.

Z dniem 1 sierpnia wchodzi w życie nowa taryfa towarowa na kolejach państwowych. Według tej taryfy opłata za przewóz towarów podwyższona zostaje za 100 kilometrów na odległość od 1 do 10 kilometrów przy przesyłkach pospiesznych z 90 na 230 marek, w I klasie towarowej z 70 na 160 marek, w II klasie z 50 na 120 marek, w III klasie z 28 na 70 mk., w IV klasie z 20 na 40 marek, w V klasie z 16 na 20 marek, a w dawniejszej specyalnej, obecnie VI klasie z 15 na 22 marek.

Na odległość 20 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zostaje przy przesyłkach pospiesznych z 140 na 410 mk., w I kl. z 110 na 280 mk., w II kl. z 80 na 210 mk., w III kl. z 46 na 120 mk., w IV kl. z 30 na 70 mk., w V kl. z 22 na 50 mk., a w VI kl. z 20 na 34 mk.

Na odległość 100 kilometrów za 100 kilogramów taryfa podwyższona zostaje przy przesyłkach pospiesznych z 540 na 1850 mk., w I kl. z 430 na 1240 mk., w II kl. z 320 na 930 mk., w III kl. z 190 na 520 mk., w IV kl. z 110 na 310 mk., w V kl. z 70 na 210 mk., w VI kl. z 60 na 130 mk.

W odpowiednim stosunku podwyższona zostaje taryfa za większe odległości.

Ministerstwo kolei projektuje jednak równocześnie dalsze podwyższenie taryfy osobowej i bagażowej na kolejach państwowych, które ma wejść w życie z dniem 1 września.

Z rynku towarowego.

Ceny hurtowne szeregu towarów przedstawiają się w notowaniu w lipcu w porównaniu z poprzedniemi, jak następuje:

Mydło zwyczajne I gatunku za kilo — 580 (poprzednio 530) marek, II gatunku 520 (480). Soda krystaliczna 85 (80). Krochmal pszenny 675 (625). Krochmal kukurudzowy 550 (525). Boraks 900 (880). Świece parafinowe 425 (390).

Papier kancelaryjny, czysty, za ryzę 3.950 (3100). Koperty kancelaryjne za setkę 610 (570), biurowe, kolorowe 260 i 360 (190 i 290), listowe, białe, średnie 395 (365). Ołówki kopiowe za gros 8100 (7400), czarne 4700 (3700). Guma arabska w płynie za flakon 98 (61).

Nici zagraniczne, 200-yard. Nr. 20 za gros 39.300 (35.700). Bawełna do cerowania, biała za pudełko 1170 (1070), do znaczenia 1850 (1700), do rob. szyd. 3470 (3150).

Igły ręczne za papierek 40 i 75 (35 i 50), maszynowe za tuzin 360(300), do worków i cerowania za papierek 70 i 150 (60 i 120). Zatrzaski za gros 480 (450). Naparstki za tuzin 240 i 270 (180 i 240). Haftki za gros 270 (250). Guziki niciane za 4 tuziny 490 (270). Guma na podwiązki za metr 200 (185). Pończochy dziecinne za tuzin 4800 i 6500 (4700 i 6400). Skarpetki 3900 i 4800 (3000 i 6600).

Szkło od lampy zwycz. Nr. 5—28 (27), 8—37 (35), 11—43 (41), zatap. 5—38 (35), 8—45 (42), 11—52 (48).

Smar do osi za kilo 88 (80). Towota 275 (250), do maszyn I gat. 396 (360), II gat. 363 (330) m.

SYTUACYA NA RYNKU ŁODZKIM NIEPEWNA. Przeciągające się przesilenie rządowe źle oddziaływa na ruch przemysłu i handlu. Wysoki kurs walut zagranicznych oraz niepewność utrzymania się tego kursu powodują, że fabrykanci wstrzymują się od zakupu surowców, ponieważ wskutek podniesienia się kursu dolara podrożał również i surowiec. Niektóre fabryki podwyższyły znacznie ceny, co znowu ujemnie wpływa na zbyt towarów, gdyż kupcy wstrzymują się od zakupu, obawiając się ryzyka i strat. Hamująco wpływa również brak gotówki i jeżeli tak potrwa dłużej — zagraża wielu firmom niebezpieczeństwo niewypłacalności. Przędzę można otrzymać w Łodzi jedynie za gotówkę i tylko w niektórych firmach Przędzalnie rozporządzające gotówką na bieżące wypłaty, wogóle nie chcą przędzy sprzedawać — twierdząc, że według dzisiejszego kursu dolara sam surowiec zawarty w przędzy kosztuje tyle, ile wynosi cena rynkowa. Nadchodzący okres urlopów jest przemysłowcom na rękę, — gdyż ograniczy produkcyę, której zbyt sprawia dzisiaj poważne trudności.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 26 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wypłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5800	5900·—	5800·—	5900·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	480·—	500·—	485·—	505·—	—·—
„ belgijs.	460·—	480·—	465·—	4-0·—	—·—
„ szwajc.	1100·—	1140·—	1100·—	1140·—	—·—
Funty szterlin.	26 000	26 500	26 000	26 500	26 450
Marki niemiec.	11·25	12·25	11·25	12·25	11·85
Korony austr.	—·17	—·20	—·17	—·18	17·25
„ czesko-sł.	129·—	134·—	130·—	135·—	134·—
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	265·—	285·—	265·—	285·—	—·—
Floreny holen.	2280·—	2330·—	2250·—	2330·—	—·—

Akcye Tow. handl. i przem.

Polskie Tow. handl. (P. T. H.) I—IV ofiar. 625, żąd. 675, trans. 650.

„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I—II ofiar. 400, żąd. 500, trans. 450.

Zieleniewski I—IV ofiar. 4600, żąd. 4800, trans. 4700.

H. Cegielski, fabr. masz. Poznań I—VIII ofiar. 1800, żąd. 1900, trans. 1850.

„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn. I—IV ofiar. 4700, żąd. 4900, trans. 4800.

Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini I—II ofiar. 2900, żąd. 3100, trans. 3000.

Warszawa. 26 lipca. (PAT) Giełda. Milionówka trans. 1600, 1700, 4 i pół Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 230, kupno 225, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 marek trans. 55 i trzy czwarte, 55 i pół.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5925, 5875, 5880, sprzedaż 5900, kupno 5860. franki francuskie trans. 496 i pół, marki niemieckie trans. 11.85, 11.82 i pół. Czeki: Gdańsk trans. 11.75, 11.70, sprzedaż 11.90, kupno 11.50, Belgia trans. 470, 478, sprzedaż 470, kupno 466, Berlin trans. 11.70, 11.77 i pół, 11.70, sprzedaż 11.90, kupno 11.50, Londyn trans. 26.400, 26.350, 26.450, kupno 26.250, Nowy York trans. 5930, 5875, sprzedaż 5895, kupno 5860, Nowy York drobne sprzedaż 5875, kupno 5835, Paryż trans. 500, 497 i trzy czwarte, sprzedaż 499, kupno 495 i trzy czwarte. Praga trans. 134 i pół, 133, 134, Szwajcarya trans. 11.40, 11.35, kupno 11.27, Wiedeń trans. 18 i trzy czwarte, 18 i pół, sprzedaż 19, kupno 18.

Zurych. 26 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 103, Holandya 209, Nowy York 526 i pół, Londyn 2343, Paryż 4375, Medyolan 2440, Praga 1185, Budapeszt 0.35, Warszawa 0.08 i pół, Wiedeń 0.01 i trzy czwarte, austr. korona stemplowana 0.02.

Z DZIEDZINY MODY.

Mowa sukien...

(i.) Obecna moda zdaje się wywoływać zupełny przewrót w starych zwyczajach; nietylko stwarza nowe linie, lecz dąży do przekształcenia całkowitego tkanin i materyałów, do których oczy nasze były przyzwyczajone.

Oto dzisiejsi krawcy drapują kobietę w materye, pokryte istnymi hieroglifami, które przypominają jakieś pejzaże ze starych obrazów... Moda ta doprowadzi nas wkrótce do tego, iż ca-

tym owym pejzażom, całej gmatwaninie olbrzymich deseni na sukniach kobiecych będzie się przypisywało znaczenie symboliczne. I tak jak dawniej istniała mowa kwiatów, tak obecnie istnieć będzie... mowa sukien.

Pomyślcie tylko piękne panie, jakieto będzie niesłychanie wygodne i korzystne, gdy suknia wasza pełna ołów-fiorców, układających się w jakieś znaki egipskie czy chaldejskie głosić będzie wsiem wobec i każdemu z osobna: „Moje serce jest wolne!" lub: „Mąż mój jest zazdrosny", lub: „Czekam na kochanka!" itp.

Narazie suknie kobiece zasiane są olbrzymimi deseniami o stylizowanych motywach roślinnych; niebawem przyjdą pewne motywy ze świata zwierzęcego, te zaś w niedalekiej przyszłości prawdopodobnie zmienią się znów w... postacie ludzkie, a kto wie?... może... nawet w całe sceny z życia ludzkiego.

Jakże sytuacya będzie wówczas dla mężczyzn ułatwiona! Wyobraźcie sobie np. suknię kobiety udekorowaną postaciami, które idealizują wymarzony przez nią typ mężczyzny... Nie pozwoli to już na żadne wahanie u pretendentów do łask danej niewiasty; każdy zbliżający się mężczyzna będzie wiedział od pierwszego rzutu oka, czy jest pożądany, czy też ma się w cień usunąć...

Materyały na suknie kobiece doprowadzą może jeszcze do dalszej doskonałości: oto narazie toaleta nie rozróżni mężatki od panny, młodej dziewczyny od kobiety rozwiedzionej... Może jednak w przyszłości na delikatnych wytwornych tkaninach jawić się będą tu i ówdzie jakieś specyalne znaki, czyto w formie liter czy jakichś subtelnych dyabełków, zgrupowanych w sposób alegoryczny, które pouczać będą o stanowisku społecznem ubranej kobiety, o jej przeszłości...

W ten sposób jednak życie niesłychanie by się uprościło, straciłoby rozmaite powaby tajemniczości, kobieta zaś, nad którą nie unosiłaby się aureola żadnej zagadki, byłaby mniej przez mężczyzn upragnioną...

I wówczas tkanina sukien stałaby się bardzo szybko tkaniną... kłamstwa.

LISTY Z KRAJU.

Z Suchej.

WANDALIZM GOSPODARCZY LASAMI W MAJORACIE DÓBR HR. BRANICKICH W SUCHEJ zatacza coraz szersze kręgi pod zarządem generalnego zarządcy Dyszkiewicza w Stryszawie. Z każdym rokiem w przepięknych lasach owych dóbr widać olbrzymie zręby wyciętego lasu, których drzewo stosunkowo dość młode wywozi się za granicę Polski przy pomocy różnych „neutralnych" obywateli, głównie Maksa Bettera z Hmiska, który na owem handlu dorabia się setki milionów zysków. N. p. w zeszłym roku tuż przy stacyi Hucisko kupił za 2 i pół miliona drzewa Better, który za wyrobienie zapłacił ludności tylko 35 tysięcy marek; drzewo powyższe leżało ścięte na 10-morgowym obszarze całe lato i jesień i nie miał go kto wymierzyć skubikować i oddać Betterowi. Dopiero z końcem grudnia, gdy olbrzymie śniegi spadły, zarząd dóbr poczynił pomiary tylko tego drzewa, które było widoczne, reszta zaś zawalone drzewo śniegami zostało niewymierzone i w ten sposób ukryte i w całości numerowane wymierzone, jakoteż niewymierzone oddane p. Betterowi do wywozu, który w ciągu zimy odkopując ze śniegów ciął i ładował, naturalnie z krzywdą zarządu skarbu hr. Branickich względnie ich spadkobierców. W bieżącym roku sprzedał temuż kupcowi na pewnym obszarze za bezcen suche powalone drzewo. Kupiec przy pomocy swych robotników zebrał go, jednak w kupach opałowego drzewa mieściła się masa drzewa materyałowego, tą drogą pod pozorem nieużytków skradzionego wartości kilku milionów, co stwierdzają robotnicy lasowi (Lachowice). Jakiż dozór i gospodarka, na czyją korzyść wychodzi taka gospodarka niszczycielska, **na szkodę tylko Polski wciąż ogałacanej z naturalnych jej bogactw.** Ale za to tak gajowi, jakoteż p. Dyszkiewicz wiecznie się bałują i popijają u p. Bettera. Czy płacą za to? Taką to drogą i manipulacyami drzewnemi jak p. **Better, zegarmistrz zbankrutowany z Berlina, kosztem majątków Polski dorabia się milionów.** Robotnicy lasowi, furmani nieraz po 5 miesięcy czekają na zapłatę za robociznę, gdyż pieniędzy zarząd dóbr niema. Zaś ludność wsi Lachowic, Stryszawy, Kurowa, Krzeszowa, która w czasie inflacyi pieniędzy nie pobrała wogóle, nie zostały im wydzielone lasy na użytek i potrzebę całej gminy są szykanowane procesami i kryminałami za kradzież belki z lasu Branick ch, czego dowodem liczne skargi w sądzie w Suchej i w Wadowicach. Jeżeli zaś któryś z chłopów ma swoje drzewo i chce go sprzedać na podatki czy daninę i zawiezie go do stacyi Lachowic, to **po**licya państwowa w Lachowicach mieszkające w domu drugiego „neutralnego" paskarza drzewnego konfiskuje w całości, które to drzewo na następny dzień ów paskarz wagonami ładuje w Lachowicach i wysyła. Zapytujemy się tą drogą, **gdzie i do której kasy państwowej odprowadza się pieniądze za skonfiskowane drzewo chłopom z Lachowic, z Kurowa, z Krzeszowa i Stryszawy**, czy przypadkowo nie idą one na pijaństwo i rozpustę z dziewczętami, na co ogół tutejszych wsi patrzy i konstatuje, **zwłaszcza na posterunek policyi państwowej w Lachowicach.** Cóż na to różni agitatorzy piastowców, socyalistów, którzy różnemi hasłami bałamucą dobrą i poczciwą ludność po tutejszych wsiach. Dlaczego tak wielkiej bolączki owych wsi i innych okolicznych nie obronią wasi posłowie, którzy wam tyle w czasie wyborów naobiecywali? Dlaczego p. starosta Starosolski w Żywcu nie położy kres tym nadużyciom? Do tej sprawy powrócimy jeszcze w naszym dzienniku.

Z Dębicy.

Dębica.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA powołana została napowrót do życia dzięki inicyatywie młodych rzemieślników, których szczególniejszą opieką otoczył i pobudził do pracy społecznej tutejszy katecheta ks. Kożdoń. Tutejsza publiczność z przyjemnością przygląda się ćwiczeniom straży pożarnej, amatorskim przedstawieniom; jest bowiem nadzieja, że pompy i sikawki, które ocalały, wskutek inwazyi stały na polu zardzewiane i mocno poniszczone nie odmówią posłuszeństwa przy pożarze jak to miało miejsce w czasie pożaru łaźni miejskiej na wiosnę.

O SPRAWOZDANIE KASOWE i wogóle z gospodarki przeszło 2-letniej komisarza rządowego miasta Dębicy, p. Dra Kotasa, domaga się ogół tutejszego miasta od obecnej zwierzchności gminnej z p. Dr. Kotasem na czele. Sprawa jest bowiem o tyle ciekawa, że już od 3 miesięcy z trudem przywrócona rada miejska cierpliwie oczekuje sprawozdania kasowego oraz sprawozdania z włodarzenia majątkiem miasta i doczekać się nie może. Przecież takie sprawozdanie pełnej radzie jest potrzebne i czy wcześniej czy później musi go oglądać i zatwierdzić. Bo jakże obecna rada miejska może gospodarzyć dalej, jeżeli nie wie jakie są długi a jakie zyski np. z betoniarni miejskiej i pobieranych różnych opłat z tut. składnicy, zyski ze sprzedaży pół wagona cukru, który kosztował po 189 mk. loco Dębica a sprzedawało się go po 300 nawet 450 mk. za 1 kg. komisarz rządowy składając swój urząd i oddając go nowemu zarządowi powinien najdalej do 14 dni całe sprawozdanie przedłożyć pełnej radzie. Oczekujemy cierpliwie, ale niedługo!

POWIATOWA KASA CHORYCH W DĘBICY, o której kreowanie wystarali się tutejsi rzemieślnicy z p. Michałem Samsonowiczem na czele w przeciągu 3 tygodni czekała aż 3 miesiące na nominacyę komisarza i jego zastępcy przez komisarza rządowego miasta p. Dr. Kotasa; obecnie dzięki panu Walischowi jako komisarzowi i p. Szydlikowi jako jego zastępcy w całej pełni prosperuje i rozwija się. Początkowo ogół wzdrygał się płacić taksę celną pieczeniową, jednak po karach, jakie nałożyło starostwo w Ropczycach, teraz bardzo sumiennie meldują robotników i premię opłacają wszyscy przedsiębiorcy, kupcy i rzemieślnicy.

UROCZYSTOŚĆ 40-LETNIEJ SŁUŻBY nauczycielskiej święcił w tych dniach p. Deszcz, kierownik 7-klasowej szkoły żeńskiej w Dębicy. — Na powyższą uroczystość obok dziatwy szkolnej przybyło cały szereg tutejszej publiczności i kolegów zawodowych z odleglejszych okolic z wyjątkiem okręgowego inspektora szkół powszechnych z Ropczyc. Przebieg uroczystości był nader serdeczny szczególnie na widok matek z córkami, które jako dawne uczennice składały życzenia dawnemu, ukochanemu nauczycielowi. Dodać należy, że tutejszego okręgu nauczycielstwo szkół powszechnych pełniąc swe ciężkie obowiązki bywa szykanowane z powodu przekonań politycznych prawicowych, co bardzo nie podoba się tutejszym posłom z obozu piastowskiego jak n. p. z p. Romańskim z Góry motyczne, który po 30-letniej służbie nauczycielskiej w jednej gminie nagle popadł w niełaskę agitatorów p. posła Babicza. To też słuszną dał mu odprawę p. Romański w czasie swych dochodzeń mówiąc: **„Biedna ty Polsko w zgrzebnej koszuli".**

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. — Układ tabelaryczny Mk 80. - Nadesłane Mk 130. — Nekrologi Mk 80. Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. -- Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Kto z Czytelników posiada Nr. 84. „Gońca Krakowskiego" z 26. marca 1922 zechce łaskawie nadesłać go nam polecony za zwrotem kosztów. Nr. ten potrzebny jest dla Zakładu Narod. im. Ossolińskich we Lwowie.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska na nazwisko Franciszek Jeleń, Niepołomice-Jazy Nr. 450, którą unieważnia się. 4438

Panienki samouzielne bieliźniarki przyjmie pracownia bielizny pl Groble 12, parter. 4423

Która ze starszych pań, katoliczka, dobre serce, zajmie się gospodarstwem kawalerskiem, głównie kuchnią, i elegancko umebluje salonik własnymi meblami? (Fortepian niezbędny). Warunki proszę składać w Adm. „Gońca" pod „Urocze okolice" 4340

30-go lipca

KATOWICE Park Kościuszki (Südpark)

30-go lipca

Wielka Zabawa Filmowa

Zdjęcia filmowe wszystkich uczestników zabawy! Każdy uczestnik gra przed aparatem! Każdy zobaczy się na ekranie! Wszystko i wszystkich filmuje się! 4431

Początek zabawy o godz. 3 popoł. Tańce do godz. 11 wieczór.

WIELKA WYSPRZEDAŻ!



Wobec sporządzenia spisu inwentarza, ogłaszamy wielką wyprzedaż i radzimy nie zwlekać z zamówieniami. gdyż nie bacząc na szalejącą drożyznę, my wciąż jeszcze sprzedajemy **według starych cen**

DZIAŁ UBRANIOWY.

Materjał „Melton"	za metr Mk	3000
„ „Francja"	„ „	4000
„ „Wawel"	„ „	5000
„ „Anglais"	„ „	6000
„ „Kamgarn"	„ „	10.200
„ Najlepszy	„ „	12.600
„ „Wojskowe" (khaki)	„ „	10.500

Powyższe materjały na ubrania męskie lub kostjumy damskie bardzo trwałe, czysto-wełniane, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach, wyrób jedwabisto-miękki. angielskie desenie. niezbędne dla każdego, pragnącego elegancko się ubierać.

MATERJAŁY SPODNIOWE.

Kupon na spodnie gładkie i w kratezkl. lub prążki we wszystkich kolor. **gatunek A cena za odcinek Mk** 3.800

Specjalnej dobroci	„ „ „	5.200
Przedniej jakości	„ „ „	6.000
Najlepsze	„ „ „	7.000
Czysty kamgarn	„ „ „	12.500
Rejtuzy	„ „ „	2.500

BOSTONY DAMSKIE i MĘSKIE.

Czarne lub granatowe na ubrania wizytowe i kostjumy damskie wizytowe

140 cm. szerokości za metr Mk	3.500
„ „ „ „	5.100
„ „ „ „	6.300
„ „ „ „	7.200

OKAZJA!

Angielskie Bostony: czarne, ubraniowe i paltotowe. oryginalne angielskie 150 cm. szerokości cena za metr Mk 5 000

Bostony granatowe lub marengo. oryginalne ang. cena za metr Mk 9.000

COVERCOATS

na palta damskie i męskie.

Materjał przedniego gatunku	cena za metr Mk	6.500
„ kamgarnowy	„ „ „	11.000
„ najlepszego gatunku	„ „ „	12.500

WELURY NA PALTA DAMSKIE I MĘSKIE.

Czysto-wełniane. jedwabisto miękkie. jednokolorowe i melange (na palto 2½ metra)

Materjał „Demi"	za metr Mk	6.000
„ „Krakus"	„ „	7.200
„ „Liverpool"	„ „	7.800
„ „Ultra"	„ „	8.500
„ „Floosch"	„ „	10.800

Podszewka do ubrań

pełny komplet dobry gatunek	Mk	4.500
„ lepszy	„	5.600
„ przedniejszy	„	7.200
„ najlepszy	„	8.000

Bez ryzyka! Bez ryzyka!

Zamówiony towar wysyłamy na naszą odpowiedzialność bez zadatku z opłatą przy odbiorze, z warunkiem, o ile towar się nie spodoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Koszta opakowania i przesyłki, wynoszące Mk 600 — na rachunek zamawiającego. Zamówienia prosimy adresować wprost do

Warszawskiego Składu Fabrycznego

„Warszawska Konkurencja"

Żelazna 41 K Warszawa Tel. 219-70.

P. S. O dobroci naszych towarów świadczą najlepiej tysiące listów dziękczynnych z całej Polski, napływające do nas zarówno od lekarzy, inżynierów, jak i od Organizacji, Kółek Rolniczych, Kooperatyw, ze sfer rzemieślniczych, robotniczych i t. p. 4417

ŻEGLUGA POLSKA S. A. W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. 19, II. p.

Począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. wypłacać będziemy

DYWIDENDĘ ZA ROK 1921

za odcięciem kuponu Nr 2 od akcyj I i II emisyi, zaś kuponu Nr 1 od akcyj III emisyi, a to

od akcyj I i II emisyi		po **Mkp. 20**·—	od akcyi
„ „ III	„ zwykłych	po **Mkp. 15**·—	„ „
„ „	„ uprzywil.	po **Mkp. 18**·—	„ „

Wypłatę uskuteczniać będzie Kasa Spółki, Rynek gł. 19, między 9-tą a 1-szą oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i jego Oddziały w Krakowie, Warszawie, Lublinie, wreszcie Bank Rolniczy we Lwowie.

Równocześnie od 1 sierpnia b. r. **wymieniać** będziemy świadectwa tymczasowe III emisyi na

Oryginalne akcye za pobraniem po Mkp. 5·— od akcyi na koszta stemplowe i manipulacyjne.

Akcye niepodjęte do 1 listopada 1922 złożone zostaną w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział w Krakowie, na rachunek i koszt akcyonaryuszy.

4436 **ŻEGLUGA POLSKA S. A. w Krakowie.**

W. Kucharski

Sp. Akc. 4179

Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem

J. Górecki, W. Kucharski i S-ka

Tow. Akc.

Kraków-Podgórze, Romanowicza 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

poleca

Druty. Wyroby druciane. Wyroby żelazne.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.

Automobil 4426 **ciężarowy** dostarczy natychmiast **„PION" Lwów, Lwowska 48, tel. 467.**

KOCIOŁ PAROWY 100 m² dostarczy natychmiast 4424 **„PION" Lwów Lwowska 48, Telefon 476.**

Motor gassany Körting prawie nowy dostarczy **natychmiast „PION" Lwów Lwowska 48, tel. 476.** 4427

Pług 4425 **motorowy** prawie nowy dostarczy natychmiast **„PION Lwów" ul. Lwowska 48, telef. 467.**

KREDA spodarskich. **SUROWA i prasowana** do wszelkich celów chemicznych przemysłowych i gospodarskich. Dostawa tylko wagonowo. 4078

PION ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE Lwów, Lwowska 48, Tel. 476.

„Pokaż, jak piszesz — Powiem Ci, jak się sprawujesz!"

4382 **Pierwszy Polski**

INSTYTUT GRAFOLOGJI NAUKOWEJ

Prof. GRALSKIEGO 741

Oceny charakteru i zdolności na podstawie **pisma**, najlepiej piórem pisany list z kopertą. Oceny ofert handlowych. Nawet z podpisu oceny pisma kandydatów małżeńskich. anonimów etc. wykonywuje się za nadesłaniem należytości 1000 Mk dla **Instytutu Kraków, ulica Grodzka 64, II piętro.**

Osobiste przyjęcia stron co niedzielę od 9—13.

Polski Bank Handlowo-Przemysłowy S. A.

W KRAKOWIE.

Zakład Główny Kraków, ulica Wiślna 12, Telefon Nr. 3049.
Oddział Warszawski ulica Wierzbowa 9, (Plac Teatralny).
I. Oddział Miejski w Krakowie, ulica Stradom 27, Telefon Nr. 3145.

załatwia wszelkie czynności bankowe oraz przyjmuje wkładki na książeczki, płacąc:

4416

7% rocznie od wkładek płatnych za rocznem wypowiedzeniem,
6% rocznie od wkładek płatnych za półrocznem wypowiedzeniem,
5% rocznie od wkładek płatnych za kwartalnem wypowiedzeniem.
4½% rocznie od wkładek płatnych za jednomiesięcznem wypowiedzeniem,
4% rocznie od wkładek płatnych w każdej chwili.

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.